



# Pro Medico

wrzesień 2010 • nr 174 • ISSN 1232-8693

PISMO ŚLĄSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ w Katowicach

## **Coraz trudniej zostać specjalistą**

**- str. 3-9**

## **Felietony**

**- str. 14-15**

## **Nasze sukcesy sportowe**

**- str. 18-19**

## **Lekarskie pasje**

**- str. 22-25**



Reklama

## z mojego punktu widzenia...

Mija właśnie trzydziesta rocznica powstania NSZZ „Solidarność”. To czas jubileuszowych uroczystości, ale i refleksji. Chyba najbardziej skłaniamy się do nich my, którzy w tym czasie trudnych wyborów życiowej drogi, zdecydowaliśmy się stanąć po stronie walki o lepsze jutro. Myśle nie tylko o początkach „Solidarności”, ale i o latach stanu wojennego, dochodzenia do wolnej Polski. Ryzykowaliśmy wtedy – jedni kariery zawodowe, inni wolność, a nawet życie. Nie chcę używać górnolotnych słów, ale gdyby nie odwaga i zaangażowanie wielu Koleżanek i Kolegów, inaczej wyglądałaby z pewnością nasza rzeczywistość, realia w ochronie zdrowia, nasza zawodowa samorządność. Myślę, że podobnie jak ja, ze wzruszeniem przypominacie sobie naszą „Biblię” z tamtych lat, Zbigniewa Herberta „Przesłanie Pana Cogito”: „Bądź wierny: Idź”... Przeglądam właśnie kolejny raz postulaty Porozumień Gdańskich, Szczecińskich i tych naszych, Jastrzębskich, z kopalni „Manifest Lipcowy”, podpisanych trzeciego września. Mało kto dziś pamięta, że np. górnicy z Manifestu żądali zakwalifikowania pylicy jako choroby zawodowej. Kto dziś wie, jak wiele z postulatów stoczniowców dotyczyło ochrony zdrowia? Cały np. punkt 16 mówił o „poprawieniu warunków pracy Służby Zdrowia”, a w jego rozwinięciu uznano za niezbędne podwyżki płac wszystkich pracowników oraz pilne przygotowanie programu rządowego dla poprawienia stanu zdrowia społeczeństwa. Stoczniowcy domagali się też „uchronienia obiektów służby zdrowia przed dalszą dekapitalizacją”, „podniesienia norm na leki na 1 leczonego w szpitalu”, „zapewnienia pełnego prawa do dnia wolnego po dyżurach lekarskich”, „zapewnienia po 20 latach pracy w służbie zdrowia urlopu sześciotygodniowego”, „bezpłatnych leków dla pracowników służby zdrowia”. Postulaty czekają na nowe ich odczytanie, nie traktowanie ich tylko jako reliktu przeszłości.

O specjalizacjach pisałem już przed wakacjami, ale to temat, do którego często będziemy wracać. W końcu sierpnia minął termin zgłaszania uwag do proponowanego przez Ministerstwo Zdrowia projektu nowego rozporządzenia w sprawie specjalizacji lekarzy i lekarzy dentyistów. Jedną z proponowanych zmian stwarza możliwość, aby lekarze odbywający szkolenie specjalizacyjne na podstawie umowy o pracę, pełnili dyżury w oparciu o umowę cywilnoprawną. Proponuje się też m. in. różnicować sytuację kandydatów w postępowaniu kwalifikacyjnym ze względu na odpowiedni okres zatrudnienia w jednostce akredytowanej. Zapisy dotyczące dyżurów wzbudziły wątpliwości samorządu lekarskiego, bo istnieje niebezpieczeństwo „obchodzenia” przepisów ustawowych oraz kształtowania wynagrodzenia lekarzy odbywających szkolenie specjalizacyjne za czas pełnienia dyżurów, w sposób dla nich niesprawiedliwy. Niektóre z propozycji przyjęliśmy z kolei z zadowoleniem, bo wielokrotnie sygnalizowaliśmy problemy z „pozyskiwaniem” kierowników specjalizacji, a nowe rozporządzenie umożliwi pełnienie funkcji kierownika specjalizacji również w ramach umowy cywilnoprawnej. Zmiana ta powinna stanowić dodatkowy bodziec do pełnienia tej, bardzo odpowiedzialnej funkcji.

Na początku września podpisaliśmy zapowiadane wcześniej porozumienie ze Śląskim Uniwersytem Medycznym, w zakresie tworzenia optymalnych warunków dla ustawicznego kształcenia podyplomowego lekarzy ŚIL. Niebawem wspólnie powołamy ośmioosobowy zespół. Wśród czterech przedstawicieli z naszej, samorządu strony, znajdują się także reprezentanci młodej grupy lekarzy. Dla nich kształcenie podyplomowe to szczególnie ważne zagadnienie, a dla nas ten głos, nie tylko w tej materii, jest z kolei bardzo istotny.

Na jesieni czekają nas wybory samorządowe do władz lokalnych. Idea samorządności stanowiła podstawę powołania izb lekarskich, jest więc nam, lekarzom, szczególnie bliska. Rozumiem też Koleżanki i Kolegów, którzy zdecydują się kandydować. Ma to szczególne znaczenie wobec dokonywanych i zapowiadanych zmian w organizacji ochrony zdrowia. Warto przypomnieć, co przed laty postanowiliśmy zapisać w Kodeksie Etyki Lekarskiej: Art. 59. „Lekarze powinni solidarnie wspierać działalność swego samorządu, którego zadaniem jest zapewnienie lekarzom należytej pozycji w społeczeństwie” oraz Art. 61. „Lekarz urzędu państwowego, samorządowego lub jakiegokolwiek instytucji publicznej lub prywatnej powinien rzetelnie wypełniać zobowiązania zaciągnięte wobec tych instytucji; jednak lekarz nie powinien spełniać poleceń pracodawcy sprzecznych z zasadami etyki i deontologii lekarskiej”.

Znamy plan finansowy NFZ na 2011 rok, na nowym podziale środków nasz region straci. Wg danych z początku lipca, uwzględniając wartość świadczeń ponadlimitowych, szacuje się, że w roku 2011 niedobór sięgać będzie około 500 mln zł. Słowa „pieniędzy na leczenie będzie mniej” słyszymy ciągle. Tymczasem mijają trzy lata od expose premiera Tuska i jego obietnic. Pan premier przyznał wtedy w Sejmie, że stan ochrony zdrowia jest katastrofalny, powiedział m. in. „My ten system naprawimy, oszczędzając ludziom, pacjentom, lekarzom, pielęgniarkom słów, a gwarantujemy szybkie decyzje”. Decyzje zapadają, jakie są – każdy widzi.

Jacek Kozakiewicz



Na okładce: Nurkowanie wrakowe – pasja doktora  
Artura Kościelnego

## W NUMERZE:

<i>Z mojego punktu widzenia...</i>	1
<i>Słodko gorzki smak specjalizacji</i>	2
<i>Wywiad z dr n. med. Haliną Książek-Bąk</i>	5
<i>Lekarze, którzy uzyskali tytuł specjalisty</i>	8
<i>Towarzystwa naukowe i ŚIL – jednym głosem</i>	10
<i>Szkolenia ŚIL</i>	11
<i>Kriomedycyna na Konferencji Felietony</i>	14
<i>Zwykła historia</i>	16
<i>Orzecznictwo lekarskie „Medyk” Zabrze mistrzem</i>	18
<i>Nasi siatkarze</i>	19
<i>Komisje problemowe</i>	20
<i>Dyskusyjny Klub Filmowy</i>	21
<i>Żeglarstwo – szkoła życia</i>	22
<i>Listy do redakcji</i>	23
<i>Lekarska pasja – nurkowanie</i>	24
<i>Nasi Seniorzy w Budapeszcie</i>	26
<i>Nekrologi</i>	28
<i>Ogłoszenia</i>	28

## Stanowisko Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Katowicach z dnia 21 lipca 2010 r.

w sprawie: rozporządzenia ministra zdrowia z dnia 18 maja 2010 r. w sprawie przekazywania izbom lekarskim środków finansowych na pokrycie kosztów czynności wykonanych przez izby lekarskie

Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Katowicach sprzeciwia się praktyce przekazywania izbom lekarskim niewystarczających środków finansowych na wykonywanie zadań przejętych od administracji publicznej. Rozporządzenie ministra zdrowia z dnia 18 maja 2010 r. w sprawie przekazywania izbom lekarskim środków finansowych na pokrycie kosztów czynności wykonanych przez izby lekarskie (Dz. U. Nr 94, poz. 611) jest kolejnym przykładem legislacji, która w sferze finansowej prowadzi do przekrzywienia izb lekarskich.

Trzeba pamiętać, że izbom lekarskim powierzono szereg bardzo istotnych zadań, których wykonywanie leży zarówno w interesie lekarzy, jak i w interesie ogólnospołecznym.

Do powierzonych izbom lekarskim zadań należą:

- przyznawanie prawa wykonywania zawodu lekarza oraz uznawanie kwalifikacji lekarzy, będących obywatelami państw członkowskich Unii Europejskiej,
- zawieszanie i pozbawianie prawa wykonywania zawodu oraz ograniczanie w wykonywaniu zawodu, prowadzenie postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy,
- prowadzenie postępowania w przedmiocie niezdolności do wykonywania zawodu lekarza lub w przedmiocie niedostatecznego przygotowania do wykonywania zawodu
- prowadzenie rejestrów lekarzy, rejestrów praktyk lekarskich i rejestrów podmiotów prowadzących kształcenie podyplomowe lekarzy i rejestrów lekarzy tymczasowo i okazjonalnie wykonujących zawód lekarza;

Od lat izby lekarskie sprawnie i fachowo realizują zadania przejęte od administracji publicznej, od lat także – niestety – otrzymywane na ten cel środki z budżetu państwa są niedostateczne. Wprowadzone przez ministra zdrowia rozporządzenie utrwała ten niekorzystny stan rzeczy i w naszej ocenie narusza art. 115 ust. 3 ustawy o izbach lekarskich, który nakazuje, aby minister wydając rozporządzenie, uwzględnił ponoszone przez izby lekarskie koszty oraz potrzebę sprawnego wykonywania zadań przekazanych izbom lekarskim.

Przyjęty w rozporządzeniu ministra zdrowia system, w myśl którego izby lekarskie mają „negocjować” z ministrem zdrowia wysokość środków koniecznych na wykonanie zadania przejętego od administracji publicznej z góry zakłada, że wypłacana izbom lekarskim kwota nie pokryje rzeczywistych kosztów poniesionych na wykonanie tych zadań. Ponadto zgodnie z § 3 ust. 3 rozporządzenia ministra zdrowia obowiązek przekazania środków finansowych izbom lekarskim jest ograniczony do kwoty przeznaczonej na ten cel w budżecie państwa, będącej w dyspozycji ministra zdrowia. W istocie więc o wysokości środków, które otrzymają izby lekarskie nie decyduje wysokość poniesionych przez nie kosztów, ale polityczna decyzja o wysokości budżetu Ministerstwa Zdrowia.

Zarówno dotychczasowa praktyka stosowana przez Ministerstwo Zdrowia, jak i przepisy nowego rozporządzenia ministra zdrowia mogą budzić niepokój środowiska lekarskiego. Dotychczas ponad połowę kosztów wykonywania zadań przejętych od administracji publicznej izby lekarskie zmuszone były pokrywać z funduszy własnych, pochodzących ze składek członkowskich. Wiele wskazuje na to, że nowe rozporządzenie nie zmieni tego niekorzystnego bilansu.

Liczymy, że nasz zdecydowany głos w tej sprawie upoważni Naczelną Radę Lekarską do podjęcia działań dla przerwania tych niedopuszczalnych praktyk. Należy dążyć do tego, aby zapewniona została izbom lekarskim pełna refundacja rzeczywistych kosztów wypełnianych przez nie zadań administracyjnych.

**Pro Medico** Wydawca: Śląska Izba Lekarska w Katowicach. Dla wszystkich lekarzy zrzeszonych w ŚIL w Katowicach bezpłatnie.

Redaktor naczelny: Żywiśław Mendel, zastępca redaktora naczelnego: Grażyna Ogródowska, redaktor Anna Zadora-Świderek.

Adres redakcji: „Pro Medico”: ul. Grażyńskiego 49a, 40-126 Katowice,

tel. (32) 203 65 47/48 wew. 310, 325; fax: (32) 352 06 38; e-mail: biuletyn@izba-lekarska.org.pl;

strona internetowa: www.izba-lekarska.org.pl; druk: Elanders Polska Sp. z o.o. Płońsk, ul. Mazowiecka 2

Skład, reklamy, ogłoszenia, projekt okładki: Przemysław Skiba; okładka: z arch. Klubu Divemaster z Katowic.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam. Zastrzega sobie prawo redagowania i skracania tekstów.

Materiały do najbliższego numeru przyjmujemy do 20-go (reklamy do 15-go) dnia każdego miesiąca poprzedzającego.

**Jolanta Wrońska, kierownik Oddziału d/s Kształcenia Podyplomowego Pracowników w Ochronie Zdrowia ŚUW:**

Zgodnie z listą ministra zdrowia, w województwie śląskim mamy 509 jednostek szkolących z 3877 miejscami szkoleniowym w dziedzinach podstawowych. Natomiast w dziedzinach szczegółowych – 87 jednostek z 448 miejscami szkoleniowymi.

Mimo zapewnionych przez Ministerstwo Zdrowia miejsc szkoleniowych, jak również informacji na stronie internetowej Ministerstwa i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, w ostatnim postępowaniu **lekarze nie wybrali specjalizacji** w następujących kierunkach: **chirurgia klatki piersiowej, choroby zakaźne, medycyna sądowa, patomorfologia, transfuzjologia kliniczna, farmakologia kliniczna, onkologia i hematologia dziecięca.**

Największym zainteresowaniem cieszą się kierunki: **kardiologia, dermatologia i wenerologia, choroby wewnętrzne, położnictwo i ginekologia, pediatria, chirurgia naczyniowa, diabetologia, endokrynologia, gastroenterologia, nefrologia, alergologia, immunologia kliniczna, chirurgia szczękowo-twarzowa, chirurgia stomatologiczna, ortodoncja, protetyka stomatologiczna, stomatologia zachowawcza z endodoncją.**

W województwie śląskim **brak jest jednostek uprawnionych** do prowadzenia specjalizacji w następujących dziedzinach: **audiologia i foniatria, diagnostyka laboratoryjna, epidemiologia, medycyna transportu, neuropatologia, seksuologia.**

Obecnie **nie ma wolnych miejsc szkoleniowych** w jednostkach uprawnionych do prowadzenia specjalizacji w dziedzinach: **chirurgia plastyczna, chirurgia szczękowo-twarzowa, genetyka kliniczna, periodontologia, alergologia, chirurgia onkologiczna, immunologia kliniczna, toksykologia kliniczna, urologia dziecięca.** (oprac. GO)

### ● UROCZYSTE SPOTKANIE LEKARZY, KTÓRZY W TYM ROKU UZYSKALI TYTUŁY SPECJALISTÓW

## Słodko gorzki smak specjalizacji

*Padło wiele ciepłych słów, jednak mimo odświętnego charakteru uroczystości nie sposób było uniknąć gorzkich refleksji na temat mankamentów systemu kształcenia specjalistów w naszym kraju.*

„Torować drogi najlepszym, wspierać najmłodszych, nie zapominać o szacunku i pomocy dla najstarszych” to hasło programowe prezesa ORL **Jacka Kozakiewicza** przyświeca wielu działaniom podejmowanym przez władze samorządu lekarskiego VI kadencji. Szczególnie wiele uwagi Śląska Izba Lekarska poświęca problemom, z jakimi borykają się młodzi lekarze, wkraczający dopiero na ścieżkę swojej kariery zawodowej. Prowadzone od kilku miesięcy rozmowy z władzami uczelni medycznych i przewodniczącymi lekarskich towarzystw naukowych mają na celu wypracowanie modelu kształcenia podyplomowego i specjalistycznego bardziej przyjaznego lekarzom, którzy chcą poszerzać swoją wiedzę czy zdobywać nowe umiejętności zawodowe.

Niezależnie od działań zmierzających do wprowadzenia zmian systemowych w kształceniu lekarzy, które mogą przynieść efekty dopiero w dłuższej perspektywie czasowej, Śląska Izba Lekarska w miarę swoich możliwości stara się w różnych formach wspierać kształcących się lekarzy. Jedną z takich inicjatyw było ustanowienie przez ORL nagrody pieniężnej w wysokości 1000 zł dla lekarzy i lekarzy dentyistów, którzy po 4 marca br. uzyskali tytuł specjalisty w dziedzinie podstawowej.

W spotkaniu z kierownikami specjalizacji i lekarzami, którzy w tym roku uzyskali tytuł specjalisty udział wzięli zaproszeni goście:

prof. **Wanda Romaniuk** – prorektor ds. studiów i studentów SUM i konsultant wojewódzki w dziedzinie okulistyki,  
mgr **Jolanta Pietrzak-Wolny** – zastępca dyrektora Wydziału Nadzoru i Kontroli Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego,  
prof. **Irena Krupka-Matuszczyk** – konsultant wojewódzki w dziedzinie psychiatrii i przewodnicząca Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego,  
dr n. med. **Beata Wierucka-Młynarczyk** – konsultant wojewódzki w dziedzinie periodontologii,  
prof. **Stefan Baron** – konsultant wojewódzki w dziedzinie protetyki stomatologicznej,  
prof. **Jacek Starzewski** – konsultant wojewódzki w dziedzinie chirurgii ogólnej,  
dr n. med. **Halina Książek-Bąk** – przewodnicząca Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego,  
prof. **Jerzy Arendt** – przewodniczący Oddziału Śląskiego Towarzystwa Chirurgów Polskich.

Dodatkowo, aby integrować środowisko lekarskie i ułatwić wzajemne poznanie się przedstawicielom różnych specjalności



Od lewej: G. Góral, N. Prudel, I. Krupka-Matuszczyk, J. Pietrzak-Wolny, W. Romaniuk



Prezes ŚIL Jacek Kozakiewicz gratuluje nowym specjalistom

Pierwsza taka uroczystość miała miejsce 30 czerwca i wzięli w niej udział lekarze następujących specjalności: chirurgii ogólnej, chorób wewnętrznych, dermatologii i wenerologii, neurologii, okulistyki, otorynolaryngologii, psychiatrii, chirurgii stomatologicznej, periodontologii, protetyki stomatologicznej oraz stomatologii zachowawczej z endodoncją.

*„Składam Państwu serdeczne wyrazy podziękowania za zaangażowanie i trud poniesiony w kierowaniu kształceniem specjalizacyjnym lekarzy.*

*Wieloletnie pełnienie tej niezwykle istotnej funkcji w kształceniu zawodowym zasługuje na wdzięczność i szacunek Koleżanek i Kolegów Lekarzy.*

*Gotowość do przekazywania Współpracownikom swojej wiedzy i doświadczeń zawodowych jest wyrazem właściwego wypełniania naszych zasad, zapisanych w Kodeksie Etyki Lekarskiej.*

*Życzę Państwu wielu radości i sukcesów w życiu zawodowymi osobistym.”*

*„Składam Państwu serdeczne gratulacje w związku z uzyskaniem tytułu specjalisty. Proszę przyjąć wyrazy uznania za poniesiony trud i zaangażowanie w drodze do osiągnięcia tak ważnego celu zawodowego.*

*Życzę Państwu wielu sukcesów oraz satysfakcji z realizacji wszystkich przyjętych zobowiązań, a także z przekazywania zdobytej wiedzy i doświadczenia.*

*Ufam, że dzięki wykonywaniu zawodu lekarza w wybranej przez siebie specjalności, pomyślnie zrealizują Państwo swoje plany.*

*Jestem przekonany, że nie brakuje także chwil radości i wytchnienia w życiu osobistym.”*

*Gratulacje prezesa Jacka Kozakiewicza dla kierowników specjalizacji i nowych specjalistów*

W dwóch ostatnich postępowaniach kwalifikacyjnych dla lekarzy, lekarzy dentyków, które odbyły się w terminach od 1.10.2009 do 31.10.2009 oraz od 1.03.2010 do 31.03.2010 r. wnioski o rozpoczęcie specjalizacji złożyło **913** lekarzy – **694** wnioskodawców w dziedzinach podstawowych, a **219** w dziedzinach szczegółowych. Do odbywania specjalizacji zakwalifikowało się 632 lekarzy, tj 70% w stosunku do liczby złożonych wniosków. (J.W.)

medycznych, a przede wszystkim, by uhonorować kierowników specjalizacji oraz lekarzy, którzy w danym roku zdali egzaminy specjalizacyjne zdecydowano, że w „Domu Lekarza” będą odbywać się uroczyste spotkania z ich udziałem.

W województwie śląskim obecnie specjalizuje się **2 527** lekarzy: **2180** – w dziedzinach podstawowych, **347** – w dziedzinach szczegółowych. W trybie rezydenckim specjalizację odbywa **1104** lekarzy. (J.W.)

W miłej atmosferze uświetnionej występem dr **Norberta Prudla**, który na fortepianie zagrał wiazankę mazurków Fryderyka Chopina, kilkudziesięciu specjalistów i opiekujących się nimi kierowników specjalizacji przyjęło gratulacje od prezesa Jacka Kozakiewicza, złożone w imieniu własnym oraz całego środowiska lekarskiego.

Do życzeń i gratulacji dołączyli się także zaproszeni goście. Padło wiele ciepłych słów, jednak mimo odświeżonego charakteru uroczystości nie sposób było uniknąć gorzkich refleksji na temat mankamentów systemu kształcenia specjalistów w naszym kraju.

Szczególnie dużo uwagi poświęcono problemowi niedostatku lekarzy chętnych do pełnienia funkcji kierownika specjalizacji. Doktor **Halina Książek-Bąk** kierownik specjalizacji 58 lekarzy, czy profesor **Irena Krupka-Matuszczyk**, która pomogła wykształcić 48 specjalistów, to chwalebne wyjątki, na tle dającej się zauważyć w ostatnim okresie niechęci specjalistów do dzielenia się swoją wiedzą i opieki nad młodszym, niedoświadczonym jeszcze pokoleniem.

Poprawie sytuacji, gdy zdarza się, że młodzi lekarze nie mogą podnosić swoich kwalifikacji, bo nie ma kto przeprowadzić ich przez ścieżkę specjalizacji na pewno nie sprzyja fakt, że za tak odpowiedzialną funkcję nakładającą na kierownika wiele dodatkowych obowiązków nie przewidziano żadnego wynagrodzenia.

Profesor **Wanda Romaniuk** – prorektor SUM zauważyła: *„Wszyscy wiemy, jak trudna jest droga do uzyskania specjalizacji. Największy wysiłek ponoszą sami lekarze, ale nie mała też zasługa leży po stronie nauczycieli i kierowników specjalizacji, którzy wykonują swoją pracę bez żadnej gratyfikacji. Cieszy nas chęć współpracy ORL i pana prezesa dr n. med. Jacka Kozakiewicza ze Śląskim Uniwersytetem Medycznym. Jestem przekonana, że dzięki wspólnym wysiłkom uda się uprościć obowiązujące procedury i tym samym ułatwić zdobywanie specjalizacji.”*

- ROZMOWA Z DR N. MED. HALINĄ KSIĄŻEK-BAK, DYREKTOREM NZOZ AKADEMICKIE CENTRUM STOMATOLOGII I MEDYCYNY SPECJALISTYCZNEJ W BYTOMIU, KIEROWNIKIEM SPECJALIZACJI KILKUDZIESIĘCIU LEKARZY DENTYSTÓW

## „Dawniej życie nie stawiało tak wielu wyzwań” czyli coraz trudniej zostać specjalistą

**Anna Zadora-Świderek:** *Czy pamięta Pani pierwszego lekarza, którego specjalizację Pani prowadziła?*

**Halina Książek-Bak:** Niestety nie, to musiał być ktoś, kto specjalizował się w stomatologii zachowawczej, ale to było kilkadziesiąt lat temu. Natomiast z chorób przyzębia pierwszy był doktor Krzysztof Łęski z Częstochowy, działał gdzieś w połowie lat osiemdziesiątych.

**A.Z.-Ś.:** *Jak wielu dentystom pomogła Pani od tego czasu zdobyć specjalizację?*

**H.K.-B.:** Szkoliłam specjalistów w zakresie drugiego stopnia stomatologii zachowawczej, starego systemu, obecnie jest to stomatologia zachowawcza z endodoncją oraz z periodontologią – tych ostatnich znacznie więcej. W sumie do tej pory osób z drugim stopniem specjalizacji było 58, z tego blisko połowa to paradontolodzy.

**A.Z.-Ś.:** *Ta ogromna liczba robi wrażenie. Jest ono tym większe, że aktualnie na terenie śląskiej izby jest zarejestrowanych 30 lekarzy paradontologów!*

**H.K.-B.:** Wszystko przez to, że to jest stosunkowo nowa specjalizacja. W ogóle specjalizacje ze stomatologii były po raz pierwszy wprowadzone dopiero w 1976 roku. Na początku część osób po prostu dostawała tytuł specjalisty za odpowiedni staż pracy, część osób zdawała egzamin nie odbywając stażu. Dopiero później wszedł ten właściwy rytm odbywania szkoleń i egzaminów. Jako pierwsza tę specjalizację na Śląsku zrobiła dr Helena Chruścielowa, ja byłam drugą osobą. W związku z tym cały nasz personel kliniczny oraz wszystkie osoby z Bielska, Opola i Częstochowy specjalizowały się u nas w Bytomiu,

a ponieważ to bardzo ciekawa i interdyscyplinarna specjalizacja, więc było wielu chętnych. Można powiedzieć, że większość paradontologów uzyskała specjalizację w naszej uczelni. Stomatologia krajów wysoko rozwiniętych osiągała swój poziom stopniowo. W Polsce nastąpił gwałtowny przełom w latach 80-tych i w stosunkowo krótkim czasie stomatologia musiała dogonić poziom naszych kolegów z zachodu. Było to możliwe dzięki dużej mobilizacji środowiska stomatologów.

**A.Z.-Ś.:** *Czy kształcąc tak wielu specjalistów, można poświęcić każdemu z nich odpowiednio dużo uwagi?*

**H.K.-B.:** Specjalizacja trwa trzy lata. Najpierw jest teoria, zabiegi operacyjne i na końcu egzamin. Średnio byłam kierownikiem jednocześnie dla czterech, pięciu lekarzy na różnych stopniach zaawansowania szkolenia. Lekarze dentyści robiąc specjalizację uczestniczą w wykładach, prelekcjach, opracowują konkretne zagadnienie, piszą prace końcowe. Każdy potrzebuje pomocy w innym zakresie i to się da połączyć. Przed samym egzaminem prowadzę intensywne konsultacje pracując wtedy z jedną, góra dwiema osobami. Ile to było wieczorów przesiedzianych nad pytaniami i formułowaniem odpowiedzi! W stosunku do pracowników akademickich jest o tyle łatwiej, że oni umieją „sprzedać” swoje wiadomości i odpowiednio konstruować wypowiedzi. Natomiast osoby spoza kliniki trzeba czasem jeszcze przyuczyć do trybu i taktyki udzielania odpowiedzi.

**A.Z.-Ś.:** *Co Pani zdaniem stanowi największą trudność dla lekarzy w trakcie szkolenia specjalizacyjnego?*

**H.K.-B.:** Obecnie problemem często bywa samo rozpoczęcie szkolenia mimo przyznania miejsca specjalizacyjnego, bo specjalizacja wymaga pracy w systemie 7 godzin i 35 min dziennie, czyli w ramach zatrudnienia na pełnym etacie. Osoby pracujące gdzieś dodatkowo, często muszą z tego dochodu



zrezygnować. Specjalizują się najczęściej młodzi lekarze, na dorobku, którzy zakładają rodziny, więc problemy finansowe bywają dla nich nie do przecięcia. Spotkałam się z takimi przypadkami, gdy ktoś kto dostał miejsce w toku szkolenia specjalizacyjnego, musiał z niego zrezygnować, właśnie z przyczyn materialnych. Rozgoryczenie młodych ludzi budzi też paradoksalny system wynagrodzeń. Nie powinno tak być, że osoba prowadzona do specjalizacji w ramach rezydentury dostaje 3600 zł., a osoba pracująca w klinice jako asystent, prowadząca ćwiczenia ze studentami, robiąca doktorat i specjalizację ma brutto 2100 zł – to frustrujące. Jeśli chodzi o sam tok kształcenia to powodem problemów bywa sposób przeprowadzania egzaminu specjalizacyjnego. Obecnie jest to najczęściej egzamin dwustopniowy, składający się z części praktycznej i ustnej. Jeżeli jednak więcej niż 10 osób w skali kraju zdaje z danej specjalizacji, to po egzaminie praktycznym jest jeszcze do zdania test. Czasami osoby, które mają dobry kontakt z pacjentem i potrafią postępować prawdziwie „po lekarsku” nie dochodzą do specjalizacji, bo nie mają umiejętności pisania testu. Uważam, że nie tędy droga w sprawdzaniu umiejętności przyszłych specjalistów. Egzamin ustny powinien być najważniejszy, bo dzięki niemu można zrozumieć sposób myślenia i diagnozowania lekarza, a także sprawdzić czy ma w sobie rzecz niezwykle istotną, czyli powołanie do zawodu.

**A.Z.-Ś.: Przez lata system kształcenia specjalistów bardzo się zmienił. Jak Pani ocenia jego aktualną formę?**

**H.K.-B.:** Jeśli chodzi o stomatologię, to w pewnym sensie o wiele więcej pozytywów było w systemie dwustopniowym. Nie znaczy to, że koniecznie powinniśmy do tego wrócić, ale popieram, to co preferuje Zarząd Główny PTS, żeby wprowadzić tzw. stomatologię rodzinną w ramach której świadczyłoby się pewien poziom usług niewyspecjalizowanych i dopiero na tej bazie pewna grupa lekarzy zdobywałaby umiejętności wysokospecjalistyczne. Taka zmiana będzie jeszcze bardziej wskazana w momencie, gdy zostanie zniesiony staż podyplomowy. Niezbędne jest, żeby stomatolog po zdobyciu olbrzymiego bagażu wiedzy teoretycznej, mógł ją zastosować w praktyce, odświeżyć

i jeszcze poszerzyć o rzeczy nowe oraz ponownie zweryfikować swoją wiedzę. Taki system byłby też bardziej powszechny. Dawniej specjalizację I stopnia robiło w granicach 70 – 80 procent absolwentów studiów, a teraz może z 10 osób na roku, gdzie jest 90 studentów. W dodatku nie motywuje się lekarzy do poszerzania swojej wiedzy. Dostępność specjalizacji jest teraz o wiele mniejsza niż w przeszłości. Ustawa o obowiązku szkolenia nie osiągnęła swojego celu, gdyż zabrakło umocowań prawnych do rozliczenia zdobytych punktów edukacyjnych. Konieczność ciągłej nauki w naszym zawodzie powinna być w pewnym sensie wymuszona.

**A.Z.-Ś.: Z tego co Pani mówi wynika, że kiedyś powszechność wiedzy specjalistycznej wśród lekarzy stomatologów była większa.**

**H.K.-B.:** W pewnym sensie tak. Na pewno było szersze spojrzenie na pacjenta, bardziej całościowe. Teraz jest taka tendencja bardziej dentystyczna, niż stomatologiczna, czyli koncentracja na konkretnym zębie, na konkretnym miejscu, a nie na całej jamie ustnej pacjenta. Parafrazując można powiedzieć, że historię choroby pacjenta czasem przypominają kwitki z kasy fiskalnej.

**A.Z.-Ś.: Będąc od tylu lat kierownikiem specjalizacji, co jest Pani zdaniem największym minusem tej funkcji?**

**H.K.-B.:** Kwestia prowadzenia części administracyjnej specjalizacji, bo jest szalenie rozbudowana. Dla mnie i dla mojej jednostki prowadzenie całej dokumentacji to dużo dodatkowej pracy. Ponadto korespondencja, wysyłka umów itp., wszystko listami poleconymi, nie są to rzeczy tanie, a jak wiemy system specjalizacji w Polsce jest bezfinansowy (poza rezydenturą). To, że kierownik nie dostaje wynagrodzenia i może liczyć tylko na wdzięczność osoby, która zdaje to jedno, ale że jednostka, która prowadzi szkolenie ma dodatkowe koszty, które nie są jej w żaden sposób zwracane – to już kuriozum. Na przykład my jesteśmy w strukturze spółki i ja tylko czekam, kiedy prezes, którego mam nad sobą, zapyta, czemu tak wiele rzeczy robimy nie tyle za darmo, co wręcz na własny koszt. W dodatku ostatnio pojawiły się też pewne trudności z finansowaniem bardzo drogiego zabiegów, które są obowiązkowe do wykonania w ramach specjalizacji np. leczenie w znieczuleniu ogólnym. NFZ ich nie finansuje i nie potrafimy zagwarantować ich przeprowadzenia wszystkim, którzy się chcą specjalizować.

**A.Z.-Ś.: To co ma zrobić lekarz, który w ramach specjalizacji musi przećwiczyć takie zabiegi?**

**H.K.-B.:** Na szczęście te osoby, które teraz zdają specjalizację ze stomatologii dziecięcej jeszcze miały możliwość uczestniczenia w nich, ale co będzie z następnymi, nie wiadomo.

**A.Z.-Ś.: Ten brak jakiegokolwiek wynagrodzenia, czy chociażby zwrotu kosztów prowadzenia specjalizacji chyba zniechęca do podejmowania tego obowiązku?**

**H.K.-B.:** Powolutku zwiększamy liczbę ośrodków prowadzących specjalizację, ale nie ma dużego zainteresowania. Gabinety w większości są samofinansujące się, więc nastawione na zysk i mało jest chętnych na tego typu dodatkową pracę. W dodatku kryteria akredytacji są dosyć ostre, np. żeby móc prowadzić podopiecznego, musi to być gabinet, co najmniej dwufotelowy, a to teraz rzadkość.

**A.Z.-Ś.: Nie ma miejsc specjalizacyjnych, to nie będzie specjalistów...**

**H.K.-B.:** Faktem jest, że tych miejsc jest bardzo niewiele, podobnie jak specjalistów. Na przykład mało jest ortodontów, a wśród tych, którzy są, najliczniejszą grupą wiekową stanowią osoby w przedziale 40 – 60 lat. Wielu z nich śmieje się jeszcze, że pochodzi z tzw. „łapanki ortodontycznej”, bo to była kiedyś specjalizacja bardzo niechętnie uprawiana. Obecnie w całym województwie jest jedenaście miejsc dla chętnych na zdobycie tej specjalizacji: jedno w Bielsku, jedno w Częstochowie, a pozostałych dziewięć u nas. Ale nawet ta liczba może wkrótce jeszcze się zmniejszyć, bo z naszego ośrodka odchodzą lekarze tacy jak pan dr Michał Tarnawski, wspaniały lekarz i doskonały wykładowca, a osoby, które są wieloletnimi pracownikami uczelni nie mogą dostać się na tę specjalizację. W praktyce grozi





Dr n. med. Halina  
Książek-Bąk

**dr n. med. Halina Książek-Bąk,**  
specjalista drugiego stopnia w dziedzinie stomatologii  
zachowawczej i periodontologii.

Urodziła się w 1949 roku w Sosnowcu. W 1972 roku ukończyła wydział lekarsko – dentystyczny Śląskiej Akademii Medycznej, a sześć lat później obroniła pracę doktorską pt.: „Ocena stanu jamy ustnej u wytapiaczy Huty „Łabędy”.

Przez 32 lata pracowała w Katedrze i Zakładzie Stomatologii Zachowawczej i Chorób Przyzębia Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze. Obecnie jest dyrektorem NZOZ- u, Akademickie Centrum Stomatologii i Medycyny

Specjalistycznej Sp. z o.o. w Bytomiu.

Od 2002 roku pełni funkcje prezesa śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego, zasiada także w sądzie koleżeńskim Zarządu Głównego PTS.

Jest współautorką 53 publikacji naukowych, a także licznych wystąpień na zjazdach i kongresach, organizowanych zarówno w kraju, jak i za granicą. Pod jej kierunkiem 58 lekarzy zdobyło specjalizacje ze stomatologii zachowawczej oraz z periodontologii.

Została odznaczona przez Polskie Towarzystwo Stomatologiczne srebrną i złotą odznaką honorową oraz wyróżniona godnością „Bene Meritum”.

etapy. Większość pacjentów – dzieci do 12 roku życia i tak wymaga tylko podstawowego leczenia aparatami ruchomymi, a tylko nieliczne przypadki wymagają od lekarza wysokospecjalistycznych umiejętności.

**A.Z.-Ś.:** *Pani doktor była kierownikiem bardzo wielu specjalistów. To ewenement, gdy słyszy się, jak trudno jest przekonać lekarza do objęcia tej odpowiedzialnej funkcji.*

**H.K.-B.:** Obawiam się, że to się negatywnie odbije na następnych pokoleniach. Niedawno zdarzyło mi się, że osoba proszona o objęcie kierownictwa specjalizacji odmówiła. Ale nie można się dziwić, bo młode pokolenie ma już inny sposób myślenia, każdy ma rodzinę, dom, dodatkowe zajęcia. Mnie zawsze przyjemność sprawiało nauczanie i tłumaczenie. Należałam do grupy nauczycieli, którzy bardzo lubią to, co robią, choć prawdą jest, że dawniej życie nie stawiało tak wielu wyzwań, w tym również materialnych. Będąc pracownikami uczelni nie mieliśmy gabinetów prywatnych, więc całe nasze życie koncentrowało się wokół uczelni, studentów i lekarzy, którzy chcieli się specjalizować. Urynkowanie stomatologii spowodowało zmianę motywów działania, wielu świetnych lekarzy ubiega się o atrakcyjną specjalizację, a potem nie ma czasu ani chęci do dzielenia się swoją wiedzą. Urynkowanie oprócz blasków ma również swoje ciemne strony.

to tym, że nie będzie miał kto uczyć. W dodatku mimo, że na ortodoncję może dostać się tylko ktoś, kto ma najlepszy wynik LEP-u w Polsce, to i tak wielu lekarzy nie zdaje egzaminu końcowego. Jest tak trudny, że nawet osoby bardzo dobrze uczące się i po naprawdę dobrym szkoleniu, dwukrotnie nie przechodzą sita egzaminacyjnego, podobnie jak osoby będące nauczycielami akademickimi, znane mi osobiście. Ja sadzę, że indywidualne ustalenie kryteriów tej specjalizacji na szczepku egzaminu powinno ulec zmianie.

**A.Z.-Ś.:** *Uważa Pani, że egzaminacyjne sito jest zbyt gęste?*

**H.K.-B.:** Wymagania konieczne do zdania egzaminu są szalenie wyśrubowane. Zastanawiam się czy np. w przypadku ortodoncji nie byłoby właściwsze rozbić specjalizacji na dwa

## OGŁOSZENIA

**Komisja ds. Lekarzy Emerytów i Rencistów informuje,  
iż telefon zaufania „IPI” (informacje-porady-interwencje) jest czynny ponownie  
w każdy drugi wtorek miesiąca od godz. 14<sup>00</sup> do 15<sup>00</sup>  
pod numerem tel. (32) 203 65 47/48**

Irena Utrata

przewodnicząca Komisji ds. Lekarzy Emerytów i Rencistów

**Absolwenci Wydziału Lekarskiego Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego  
(w latach 1965-1971). Mija 40 lat od ukończenia studiów.**

**VI Zjazd KOLEŻEŃSKI w dniach 27 – 29 maja 2011 roku**

do Kliniki SPA – Medycyna Naturalna, Rekreacja i Rehabilitacja

Koszt noclegu 1 osoby – 90 zł (ze śniadaniem) – 1 doba

Dokładne informacje:

starościna roku Hanna Lubowska-Piotrowska, ul. Wiejska 3/1, 14-500 Braniewo, woj. warm. mazurskie

tel.: (55) 243 21 42; 603 406 934; 502 038 786

e-mail: hanpio@poczta.fm

## SPECJALIZACJE

PREZES ORL W KATOWICACH DR N. MED. JACEK KOZAKIEWICZ ORAZ REDAKCJA „PRO MEDICO” GRATULUJĄ WSZYSTKIM LEKARZOM, KTÓRZY UZYSKALI TYTUŁ SPECJALISTY:

<b>Alergologia</b>	Piotr Loska	<b>Diabetologia</b>
Alicja Grzanka	Artur Ploch	Aleksandra Szymborska-Kajaneck
Anna Madaj	Arkadiusz Syguda	Grzegorz Wolniaczyk
Joanna Orlicz-Widawska	Andrzej Tamowski	
	Maria Turska-d'Amico	
	Maciej Wigłusz	
<b>Anestezjologia i intensywne terapie</b>	<b>Chirurgia onkologiczna</b>	<b>Endokrynologia</b>
Grzegorz Drozd	Dariusz Waniczek	Władysław Gawęł
Michał Dydo		Jolanta Krajewska
Andrzej Gryboś		Robert Krysiak
Tomasz Karkuzewicz		Geriatra Edyta Fatyga
Cyprian Kiełar	<b>Chirurgia stomatologiczna</b>	<b>Hipertensjologia</b>
Grzegorz Kluczewski	Joanna Brawańska-Gołuch	Magdalena Pająk-Montagny
Aleksandra Kret	Grzegorz Dawiec	Andrzej Stec
Krzyszyna Kubicka		Barbara Szczepańska-Koszman
Bogdan Nowiński	<b>Choroby płuc</b>	Marek Wiecezorek
Paweł Pajda	Rafał Gagat	Anna Wyganowska
Artur Pawłowski	Maciej Taźbirek	
Wojciech Rudawski		<b>Kardiochirurgia</b>
Karina Smerin	<b>Choroby wewnętrzne</b>	Piotr Duraj
Katarzyna Sopotnicka-Gumienny	Marcin Barański	Radosław Gocoł
Aneta Strzępka	Arkadiusz Brodowski	Damian Hudziak
Jacek Szczupider	Beata Bugajska	
Tomasz Ścibich	Tomasz Caba	<b>Kardiologia</b>
Edyta Warzecha	Katarzyna Dąbrowska	Mariusz Drabik
Krzysztof Wencel	Sebastian Dworowy	Bożena Leszczyńska-Bolewska
Tomasz Wypych	Aneta Franczak	Tomasz Pitsch
	Katarzyna Gwałd	Patrycja Pruszkowska-Skrzep
<b>Angiologia</b>	Anna Grabiec	Przemysław Wilczewski
Arkadiusz Kocot	Paweł Kajfosz	Marcin Wilkoszyński
Krzysztof Lenkiewicz	Edyta Koba	Michał Zakliczyński
	Anna Kościarz-Grzeziok	
<b>Audiologia i foniatria</b>	Mirella Krawczyk	<b>Medycyna paliatywna</b>
Anna Snarska-Radziejewska	Katarzyna Krzelowska-Oleś	Roman Kuzniewicz
	Aleksandra Krzyżowska	
<b>Balneologia i medycyna fizykalna</b>	Renata Matusik-Skalska	<b>Medycyna pracy</b>
Mariusz Kulawik	Alicja Nowakowska-Kopera	Magdalena Klimczak
	Sylvia Szpak-Ulczoł	Janusz Olek
<b>Chirurgia naczyniowa</b>	Monika Szulc	Anna Pysz
Maciej Wiewióra	Marek Szymiczek	
	Maja Twardosz	<b>Medycyna ratunkowa</b>
<b>Chirurgia ogólna</b>	Magdalena Żak-Lenart	Beata Czeszejko-Sochacka
Joanna Badura		Piotr Drozd
Małgorzata Broż-Pusz	<b>Dermatologia i wenerologia</b>	Dorota Pawłeczyk-Gasz
Tomasz Cierniak	Santa Vanaga-Besser	Ewa Wróblewska-Kubala

### Medycyna rodzinna

Aneta Bugała-Opiełka  
Benita Hutnik  
Rafał Kruczkowski  
Agata Kwiatkowska-Lekstan  
Joanna Strzelczyk  
Manfred Żelawski

### Medycyna sportowa

Piotr Kończakowski

### Nefrologia

Jarosław Ciepał  
Krzysztof Czech  
Beata Czerwieńska  
Magdalena Sierka-Kasprzak  
Mariola Sławek  
Tomasz Wróblewski  
Marzena Żelaźnicka

### Neonatologia

Jolanta Balicz  
Aleksandra Kowalczyk  
Leszek Strój

### Neurologia

Monika Adamczyk-Sowa  
Katarzyna Fiolek  
Bartłomiej Kaliniak  
Magdalena Kuczera-Kułaga  
Aleksandra Miziniak-Chmielewska  
Przemysław Puz  
Elżbieta Ratka  
Anna Smółka

### Okulistyka

Kalina Góra-Kupilas  
Piotr Papierniak

### Agneszka Papierniak

Lilianna Prudło  
Magdalena Tymowska  
Ewa Wróblewska-Czajka  
Aleksandra Zimna-Wiliczekiewicz

### Onkologia kliniczna

Iwona Drab-Mazur  
Danuta Starzyczny-Słota

### Ortopedia i traumatologia narządu ruchu

Jakub Hawranek  
Michał Juszczyk  
Adam Pierzchała  
Bartłomiej Pijet  
Tomasz Stołtny

### Otorynolaryngologia

Anna Huk  
Katarzyna Knast  
Edyta Kominek-Staszaków  
Paweł Sowa

### Pediatria

Anna Obersztyn

### Periodontologia

Marta Cieślak-Wegemund

### Położnictwo i ginekologia

Katarzyna Chmaj  
Dorota Kuka-Panasiuk

### Protetyka stomatologiczna

Aleksandra Czelakowska-Rodzaj  
Barbara Gierat-Kucharzewska  
Barbara Tarnawska

### Psychiatria

Magdalena Jarząb  
Gabriela Kucharska  
Magdalena Stokowacka-Zakrzewska  
Piotr Zalitacz

### Radiologia i diagnostyka obrazowa

Zuzanna Jackowska  
Iwona Papiorek  
Jarosław Skupiński

### Radioterapia onkologiczna

Marcin Białas  
Monika Giglok  
Adam Idasiak

### Rehabilitacja medyczna

Justyna Chmielińska  
Jolanta Duszkiewicz-Gardas  
Tomasz Kiołbasa

### Reumatologia

Tomasz Dzięwit  
Ilona Korzonek-Szlacheta

### Stomatologia dziecięca

Ewa Monkos-Jaremczuk

### Stomatologia zachowawcza z endodoncją

Szymon Frydrych

### Transplantologia kliniczna

Aureliusz Kolonko

### Urologia dziecięca

Mirosław Mikosiński  
Wojciech Utrata



**Komisja ds. Młodych Lekarzy ORL**  
tradycyjnie, jak co roku, zaprasza na spotkanie młodych lekarzy  
„Powitanie jesieni”,  
które odbędzie się 2-3 października (sobota-niedziela)  
w Hotelu „Gwarek” w Ustroniu – Jaszowcu.  
Zapisy przyjmują: Rafał Kiełkowski 668 266 183  
i Damian Hadasik 501 409 889  
Szczegóły spotkania podamy na stronie internetowej **ŚIL**

● ŚLĄSKA PLATFORMA WSPÓŁPRACY TOWARZYSTW NAUKOWYCH I IZBY LEKARSKIEJ

# Jednym głosem

Kilkudziesięciu przewodniczących śląskich oddziałów naukowych towarzystw lekarskich zgromadziło się na spotkaniu, do którego doszło z inicjatywy prezesa ORL **Jacka Kozakiewicza**, 22 czerwca br. w siedzibie Śląskiej Izby Lekarskiej. Debatowano nad projektem powołania do życia wspólnego organu, który mógłby prezentować poglądy towarzystw lekarskich, opiniować wybrane projekty przepisów prawnych, upowszechniać etyczne zasady postępowania, doradzać i zabierać głos w sprawach niezwykle istotnych dla całego środowiska lekarskiego.

Wspólnie wypracowane stanowiska i opinie cieszących się naukowym autorytetem towarzystw oraz Śląskiej Izby Lekarskiej, zdaniem uczestników spotkania, mogłyby stać się istotnym głosem w rozmowach z Narodowym Funduszem Zdrowia i władzami na szczeblu lokalnym. Takie porozumienie byłoby także doskonałym forum współpracy i organizacji ciekawych inicjatyw szkoleniowych dla lekarzy. W ogóle tematowi doskonalenia zawodowego i szkoleń podyplomowych, poświęcono bardzo dużo uwagi w trakcie toczącej się dyskusji. Sprawy związane z koniecznością odbywania wielu szkoleń specjalizacyjnych poza Śląskiem, czy poziomem naukowym i zawartością merytoryczną niektórych kursów proponowanych lekarzom w ramach obowiązku ustawicznego kształcenia są problemem szczególnie aktualnym i budzącym sporo emocji wśród lekarzy.

Wszyscy obecni zgodzili się na powołanie forum, któremu roboczo nadano nazwę „Śląskiej Konferencji Medycznych Towarzystw Naukowych”. Podkreślano, że jest to inicjatywa ciekawa i potrzebna dla środowiska lekarskiego. Powołano zespół redakcyjny – przygotowawczy, którego zadaniem jest opracowanie szczegółowych zasad działania. Zespół, którego koordynatorem został prof. **Bogdan Marek**, a w skład którego weszli jeszcze prof. **Jerzy Arendt**, dr **Jerzy Dosiak**, doc. **Andrzej Krzywiecki**, prof. **Halina Woś**, dr **Halina Książek – Bąk** i dr **Ryszard Szozda** ma zakończyć prace we wrześniu br. Na październik 2010 r. zaplanowano wspólne podpisanie deklaracji przystąpienia i spotkanie inauguracyjne Konferencji.

**A. Z.Ś**

W spotkaniu udział wzięli przewodniczący następujących towarzystw naukowych: Alergologicznego – prof. dr hab. n. med. **Jerzy Jarzab**, Anestezjologii i Intensywnej Terapii – dr hab. n. med. **Hanna Misiołek**, Chirurgów Dziecięcych – dr n. med. **Tomasz Koszutski**, Chirurgów Polskich – prof. dr hab. n. med. **Jerzy Arendt**, Chorób Płuc – dr hab. n. med. **Andrzej Krzywiecki**, Dermatologicznego – prof. dr hab. n. med. **Ligia Brzezińska-Wcisło**, Diagnostyki Laboratoryjnej – dr n. med. **Anna Mertas**, Endokrynologicznego – prof. dr hab. n. med. **Bogdan Marek**, Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych – dr **Lucjan Kępa**, Gastroenterologicznego – prof. dr hab. n. med. **Marek Hartleb**, Hematologów i Transfuzjologów – dr hab. n. med. **Beata Stella-Hołowiecka**, Immunologii Doświadczalnej i Klinicznej – prof. dr hab. n. med. **Jerzy Jarzab**, Internistów Polskich – dr hab. n. med. **Cezary Kucio**, Medycyny Perinatalnej – dr hab. n. med. **Barbara Królak-Olejnik**, Medycyny Pracy – dr n. med. **Ryszard Szozda**, Medycyny Ratunkowej – dr n. med. **Wojciech Żórawiński**, Neonatologicznego – dr hab. n. med. **Małgorzata Baumert**, Neurochirurgów – dr n. med. **Tomasz Wysokiński**, Okulistycznego – dr hab. n. med. **Maria Formińska-Kapuścik**, Onkologicznego – dr n. med. **Andrzej Wojcieszek**, Onkologii Klinicznej – dr n. med. **Elżbieta Nowara**, Ortopedycznego i Traumatologicznego – dr n. med. **Jerzy Spindel**, Patologów – dr n. med. **Dariusz Lange**, Pediatrycznego – prof. dr hab. n. med. **Halina Woś**, Radiologicznego – dr n. med. **Wojciech Wawrzyniek**, Rehabilitacji – dr hab. n. med. **Jacek Durmała**, Reumatologicznego – dr n. med. **Danuta Kapońka**, Stomatologicznego – dr n. med. **Halina Książek-Bąk**, Urologicznego – prof. dr hab. n. med. **Andrzej Paradysz**, Polskiego Towarzystwa Lekarskiego – dr n. med. **Jerzy Dosiak**.

**Przewodniczący Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Endokrynologicznego**

**prof. dr hab. n. med. Bogdan Marek:**



„Moim zdaniem podjęto bardzo cenną i inicjatywę współpracy pomiędzy Śląską Izbą Lekarską i poszczególnymi towarzy-

stwami naukowymi, która ma szansę zaistnieć w ramach wspólnego przedsięwzięcia, swoistego „okrągłego stołu” roboczo nazwanego Śląską Konferencją Medycznych Towarzystw Naukowych.

Śląska Izba Lekarska w wielu swoich decyzjach i działaniach, niejednokrotnie bardzo istotnych dla całego środowiska lekarskiego będzie mogła skorzystać z opinii, rad i autorytetu towarzystw naukowych, z drugiej strony towarzystwa te zyskują partnera w postaci izby lekarskiej i jej instytucji, tworzy się możliwość współpracy, forum porozumienia pomiędzy reprezentantami różnych, licznych dyscyplin medycznych, czego dotychczas nie było.

Na pierwszym, inauguracyjnym posiedzeniu, pomimo okresu przedwakacyjnego obecni byli przedstawiciele większości towarzystw naukowych działających na terenie Śląska. Mam nadzieję, że pozostałe towarzystwa również do nas dołączą.

Obecnie jesteśmy na etapie opiniowania przez poszczególne towarzystwa projektu deklaracji przystąpienia do Śląskiej Konferencji Medycznych Towarzystw Naukowych. Jest to swoisty statut tej organizacji. Dokument ten zawiera określenie celów działania w/w forum oraz sposobów ich realizacji, określa zasady przynależności oraz sposób funkcjonowania.

Po zebraniu wszystkich opinii i uwag zredagowana zostanie ostateczna wersja deklaracji, która będzie sygnowana przez wszystkich uczestników ŚKMTN.”

## SZKOLENIA ŚIL

- Kurs: „Rola diagnostyki cyfrowej w aspekcie leczenia endodontycznego i implantologicznego”  
Termin: 10 września 2010 r. (piątek), godz. 16<sup>00</sup>  
Współpraca: OPTIDENT
- Wykłady: „Resuscytacja krążeniowo-oddechowa dorosłych według aktualnych wytycznych”  
Terminy: 20 września 2010 r. (poniedziałek), 21 września (wtorek), godz. 16<sup>00</sup>  
Opłatność: Koszt 50 zł, wpłaty należy dokonywać na konto: 43 1020 2313 0000 3102 0020 0246 (z dopiskiem: resuscytacja)
- Dodatkowe informacje: Uczestników obowiązuje udział w obydwu dniach wykładów. Po zakończeniu wykładów uczestnicy podzieleni zostaną na grupy warsztatowe do nauki resuscytacji z zastosowaniem manekinów ćwiczeniowych. Terminy spotkań warsztatowych podane zostaną 20 września. Każdy z uczestników wykładów weźmie udział w jednym spotkaniu warsztatowym.  
**Warunkiem uczestnictwa jest wypełnienie i przesłanie formularza zgłoszeniowego umieszczonego na stronie internetowej ŚIL oraz dokonanie przelewu. Liczba miejsc została ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń.**  
Czas trwania wykładów 2x4 godziny dydaktyczne. Czas trwania zajęć warsztatowych – 7 godzin dydaktycznych.
- Kurs: „Fundusze Europejskie dla lekarzy – gdzie szukać, jak zdobyć i na co przeznaczyć”  
Termin: 21 września 2010 r. (wtorek), godz. 10<sup>00</sup>  
Dodatkowe informacje: Celem kursu jest wskazanie sposobów pozyskiwania środków finansowych przez lekarzy z funduszy unijnych, zarówno w zakresie finansowania działalności jak i podnoszenia kwalifikacji. Kurs realizowany we współpracy z: Wydziałem Rozwoju Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego województwa śląskiego, Wydziałem Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego województwa śląskiego, Wydziałem Europejskiego Funduszu Społecznego Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach, Śląskim Centrum Przedsiębiorczości, Śląskim Regionalnym Funduszem Poręczeniowym Sp. z o.o., Funduszem Górnośląskim S.A.
- Szkolenie: „Przemoc seksualna wobec dzieci – szkolenie w ramach grup interdyscyplinarnych”  
Termin: 22 września 2010 r. (środa), godz. 10<sup>00</sup>  
Dodatkowe informacje: W związku z coraz częściej pojawiającymi się przypadkami przemocy seksualnej wobec dzieci, bardzo istotna jest rola i udział lekarzy w jej rozpoznawaniu. Celem szkolenia jest dostarczenie wiedzy na temat przemocy seksualnej wobec dzieci, metod jej diagnozowania oraz ukazanie możliwości integracji różnych instytucji wobec problemu wykorzystywania seksualnego. Program szkoleniowy obejmuje pięć godzin dydaktycznych, w ramach których poruszone będą m. in. następujące zagadnienia: Przemoc seksualna wobec dzieci – mity i rzeczywistość; Dynamika przemocy seksualnej; Portret psychologiczny dziecka wykorzystywanego seksualnie; Klasyfikacja objawów przemocy seksualnej; Możliwości współpracy międzyinstytucjonalnej w obszarze przeciwdziałania przemocy seksualnej. Wykład poprowadzi mgr psychologii **Danuta Hryniewicz**.
- Współpraca: Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej województwa śląskiego.
- Kurs: „Estetyka bez kompromisów – kurs praktyczny w formie warsztatów z materiałoznawstwa”  
Termin: 28 wrzesień 2010 r. (wtorek), godz. 10<sup>00</sup> i 13<sup>00</sup>, 26 październik 2010 r. (wtorek), godz. 10<sup>00</sup> i 13<sup>00</sup>  
Dodatkowe informacje: Liczba uczestników została ograniczona do 12 w jednym spotkaniu warsztatowym.  
Współpraca: 3M
- Kurs: „Akademia umiejętności społecznych (AUS) dla lekarzy. Komunikacja interpersonalna. Lekarz – pacjent – współpracownik”  
Termin: 18 października 2010 r. (poniedziałek) godz. 9<sup>30</sup>, 22 października 2010 r. (piątek) godz. 9<sup>30</sup>, 5 listopada 2010 r. (piątek) godz. 9<sup>30</sup>, 6 grudnia 2010 r. (poniedziałek) godz. 15<sup>00</sup>, 9 grudnia 2010 r. (czwartek) godz. 15<sup>00</sup>
- Dodatkowe informacje: Liczba miejsc została ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń. Każdy z uczestników bierze udział tylko w jednym z wyżej wymienionych spotkań.

## SZKOLENIA ŚIL

Kurs: „Sprawdzone kompozyty w obiektywie wytwałych praktyków – multimedialna podróż po świecie stomatologicznych materiałów polimerowych”  
Termin: 22 października 2010 r. (piątek), godz. 16<sup>00</sup>  
Współpraca: MARRODENT

Kurs: „Kurs diagnostyki Holterowskiej”  
Termin: 23 października 2010 r. (sobota), godz. 10<sup>00</sup>  
Współpraca: OXFORD POL Spółka z o.o.

Konferencja: „Zasady antybiotykoterapii. Antybiotykoterapia w praktyce lekarza i lekarza stomatologa. Błędy w antybiotykoterapii. Interakcje antybiotyków z innymi lekami”  
Termin: 9 listopada 2010 r. (wtorek), godz. 16<sup>00</sup>  
Dodatkowe informacje: Tematy wykładów: Racjonalna antybiotykoterapia i błędy popełniane przez lekarzy POZ – dr **Katarzyna Semczuk**; Racjonalna antybiotykoterapia w szpitalu – prof. **Danuta Dzierżanowska**; Interakcje antybiotyków z innymi lekami – doc. **Katarzyna Dzierżanowska-Fangrat**.

Kurs: „Najczęstsze błędy diagnostyczne w gabinecie stomatologicznym”  
Termin: 19 listopada 2010 r. (piątek), godz. 16<sup>00</sup>

Konferencja: „Neurologiczne powikłania schorzeń laryngologicznych u dzieci”  
Termin: 2 grudnia 2010 r. (czwartek), godz. 10<sup>00</sup>  
Organizatorzy: Klinika Pediatrii i Neurologii Wieku Rozwojowego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego Oddział Laryngologii Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka, Komisja ds. Kształcenia Podyplomowego Śląskiej Izby Lekarskiej w Katowicach.  
Szczegółowe informacje dotyczące programu Konferencji dostępne na stronie internetowej: [www.izba-lekarska.org.pl](http://www.izba-lekarska.org.pl)

Konferencja: „Profilaktyka onkologiczna w stomatologii”  
Termin: 10 grudnia 2010 r. (piątek), godz. 10<sup>00</sup>  
Dodatkowe informacje: Szczegółowe informacje dotyczące programu Konferencji będzie dostępny na stronie internetowej [www.izba-lekarska.org.pl](http://www.izba-lekarska.org.pl)  
Koszt udziału w Konferencji wynosi 150,00 zł od osoby. Wpłaty należy dokonać na konto Domu Lekarza: VW Bank 78 213000042001049204680001 lub w kasie Domu Lekarza.

Kurs: „Język angielski dla lekarzy”  
Dodatkowe informacje: Szczegółowe informacje na temat rekrutacji oraz terminów można uzyskać w biurze Śląskiej Izby Lekarskiej (IV piętro, pokój 410) lub telefonicznie (32) 203 65 47 wew. 321, 322

Powyższe zdarzenia szkoleniowe odbędą się w salach wykładowych Śląskiej Izby Lekarskiej w Katowicach, przy ul. Grażyńskiego 49a.

Uczestnik otrzymuje punkty edukacyjne zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia z dnia 6 października 2004 r. w sprawie sposobu dopełnienia obowiązku doskonalenia zawodowego lekarzy i lekarzy dentyistów (Dz. U. nr 231 poz. 2326).

Zgłoszenia można przysłać elektronicznie na formularzu zgłoszeniowym umieszczonym na stronie [www.izba-lekarska.org.pl](http://www.izba-lekarska.org.pl) w zakładce Kształcenie podyplomowe lekarzy i lekarzy dentyistów na adres: [kursy@izba-lekarska.org.pl](mailto:kursy@izba-lekarska.org.pl); lub telefonicznie, pod numerem telefonu (32) 203 65 47/8 wew. 321,322.

Szanowni Państwo  
uprzejmie informujemy, że są jeszcze wolne miejsca na kurs doskonalący:

**„RESUSCYTACJA KRAŻENIOWO-ODDECHOWA DOROSŁYCH WEDŁUG  
AKTUALNYCH WYTYCZNYCH”**

**Wykłady odbędą się 20 września (poniedziałek) oraz 21 września (wtorek) o godz. 16<sup>00</sup>  
Serdecznie zapraszamy**

## Bardzo zimna medycyna podczas bardzo gorącego lata

*W gorących dniach lipca od 19 do 23 tego roku odbył się we Wrocławiu INTERNATIONAL CRYOGENIC ENGINEERING CONFERENCE 23-INTERNATIONAL CRYOGENIC MATERIALS CONFERENCE (ICEC23-ICMC) poświęcony niskim temperaturom poniżej minus 100°C. Spotkania takie odbywają się co dwa lata na przemian w Azji i w Europie.*

Tegoroczna Konferencja zgromadziła ponad 300 uczestników z całego świata, w tym z Japonii i Stanów Zjednoczonych. Tematy wystąpień i wykładów obejmowały wszystko, co dotyczy temperatur bliskich zera bezwzględego, a więc minus 273 stopnie Celsjusza.

### OSOBNĄ SESJĄ: KRIOMEDYCYNĄ

Po raz pierwszy obok tematyki obejmującej produkcję gazów kriogenicznych, ich właściwości, przechowywanie i dystrybucję oraz wiedzy na temat urządzeń służących do wytwarzania temperatur kriogenicznych, poświęcono osobną sesję kriomedycynie. Był to dowód uznania do wiodącej pozycji polskiej kriomedycyny w świecie. Sesję otworzył wykład plenarny „Cryotherapy-state of art” prof. **Aleksandra Sieronia**, kierownika Katedry i Oddziału Klinicznego Chorób Wewnętrznych, Angiologii i Medycyny Fizykalnej w Bytomiu, Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach. Profesor przedstawił obecny stan wiedzy na temat wykorzystania niskich temperatur w medycynie. Wykład wzbudził spore zainteresowanie uczestników oraz burzliwą dyskusję.



W trakcie Konferencji jedna sesja poświęcona była w całości kriomedycynie. Zaproszonymi przewodniczącymi Sesji byli pracujący w Klinice prof. Aleksandra Sieronia eksperci – doc. **Grzegorz Cieślak** i dr n. med. **Agata Stanek**. Z terenu Śląska zostały przedstawione także dwie prace: w pierwszej przedsta-

wiono korzystne efekty zastosowania krioterapii ogólnoustrojowej u pacjentów z zeszywniającym zapaleniem stawów kręgosłupa (dr Agata Stanek) oraz wykazującą brak wpływu krioterapii ogólnoustrojowej na frakcję wyrzutową lewej komory oraz korzystny jej wpływ

na procesy adaptacyjne układu wegetatywnego. Jak wynika z tej pracy, krioterapia ogólnoustrojowa może być stosowana u pacjentów nawet z ciężkimi schorzeniami serca.

### PIERWSZA W ŚWIECIE MONOGRAFIA

Uczestnikom Konferencji zaprezentowano pierwszą w świecie monografię w języku angielskim, poświęconą krioterapii. Książka mająca charakter podręcznika, napisana została przez polskich autorów. Tematyka monografii obejmuje zarówno teoretyczne podstawy leczenia zimnem, biologiczne efekty oddziaływania zimna, jak i zastosowanie kliniczne temperatur kriogenicznych w medycynie, w tym kriochirurgii i krioterapii (kriostymulacji). Monografia ta, pt. „Cryotherapy” została napisana pod redakcją prof. dr hab. n. med. Aleksandra Sieronia, dr hab. n. med. Grzegorza Cieślaka i dr n. med. Agaty Stanek. Wzbudziła żywe zainteresowanie uczestników, którzy wyrazili opinię, że wypełniła istotną lukę na anglojęzycznym rynku wydawniczym.

Wśród leczenia zimnem, zwłaszcza krioterapii ogólnoustrojowej, należy do najbardziej rozwijających się dziedzin kriomedycyny. W ostatnich latach jest ona stosowana nie tylko u ludzi chorych, ale także coraz częściej u ludzi zdrowych, jako metoda pozwalająca utrzymać dobry stan zdrowia. Krioterapia ogólnoustrojowa jest także współcześnie nieodłączną częścią procesu odnowy biologicznej i rehabilitacji w medycynie sportowej.

**Aleksander Sieronia, Agata Stanek**



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Uprzejmi informujemy, że rozpoczynamy rekrutację na kursy specjalizacyjne „Zdrowie Publiczne” na rok 2011 w ramach projektu „Pro Doctore – projekt wspierający rozwój kadr medycznych w województwie śląskim”.

Nr projektu WND-POKL. 08.01.01-24-119/08.

Szczegółowe informacje dotyczące uczestnictwa w kursach można uzyskać:

BIURO PROJEKTU:

Śląska Izba Lekarska, 40-126 Katowice, ul. Grażyńskiego 49a  
tel: (32) 2036547 wew. 321, 322; tel. kom. 694 659 061; fax: (32) 352 06 38  
www.izba-lekarska.org.pl/prodoctore e-mail: prodoctore@izba-lekarska.org.pl

W roku 2011 zorganizowanych zostanie 6 edycji kursów specjalizacyjnych „Zdrowie Publiczne”.

W kursach mogą uczestniczyć lekarze i lekarze dentyści zamieszkałi, bądź zatrudnieni na terenie województwa śląskiego.

Warunkiem zakwalifikowania na kurs jest zatrudnienie na zasadzie umowy o pracę lub umowy cywilno-prawnej.

UWAGA: Osoby, które są wyłącznie samozatrudnione nie będą mogły być zakwalifikowane. Kursy są bezpłatne.

## ● PATRZĄC Z UKOSA

## O względności norm prawa stosowanego

Antoni Kępiński („Rytm życia 1973”) rozwijając swoją teorię biologicznych układów sterujących, pełniących zasadniczą rolę w tzw. metabolizmie informacyjnym (obejmującym także zjawiska społeczne) zwrócił uwagę na ich dużą plastyczność w przeciwstawieniu do układów technicznych (tj. obejmujących wszelkie regulacje o charakterze normatywnych, procedur, przepisów oraz instrukcji). Uzupełniając przytoczył słowa profesora Jana Miodońskiego, byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen – „obóz koncentracyjny nauczył mnie jednego – nienawidzieć dyscypliny i porządku”.

Uogólniając te wypowiedzi można by stwierdzić, że zjawiska biologiczne, w tym także społeczne – nie mogą być w pełni określone i realizowane przez prawo, rozumiane jako instruktaż leksykacyjny – tj. recepturowy zbiór przepisów przewidzianych na każde zdarzenie. Tym bardziej nie mogą być one użyte w celach przeciwstawnych życiu i niegodziwych. W tym właśnie mieści się ryzyko twórców legislacji, że tworzone przez nich przepisy mogą zostać użyte do celów innych, często nawet dalekich od intencji ustawodawcy. Między innymi dlatego w wielu językach, dla głębszego rozumienia źródeł porządku prawnego, zaistniały zróżnicowane określenia prawa – IUS

jako podstawowa norma konstytucyjna, a także kulturowa i obyczajowa, a nawet moralna – LEX jako norma porządkująca niższego szczebla, nieraz nadużywana i wykorzystywana do realizacji interesów władzy. Te semantyczne różnice warto by przenieść także do języka polskiego – np. częściej sięgać do określenia leksykacja w odróżnieniu do justyfikacji. Pojęciowe wdrożenie tych różnic w odbiorze społecznym przyczyniłoby się do uniknięcia wielu nieporozumień.

Nasze częste narzekania na brak odpowiednich regulacji prawnych, które usunęłyby wszystkie niedogodności i niepożądane zjawiska życia publicznego, w tym uzdrowiłyby radykalnie system ochrony zdrowia (nie bacząc, czy byłyby one w ogóle realne i skuteczne) wynikają z niezrozumienia istoty i roli prawa, które nie może mieć charakteru postulatywnego, to jest pozostawać tylko zbiorem dobrych życzeń. W takim jednak nierealnym przekonaniu, że duża liczba nowych uregulowań prawnych doprowadzi do sanacji życia publicznego i do usunięcia jego licznych bolączek, działają sejmowe władze ustawodawcze. Osiągnięty efekt jest odwrotny. Nastąpiła wyraźna inflacja leksykacji, wyrażona m.in. nawałą nieskutecznych ustaw. W ciągu trzech lat 2007-2009 Sejm RP „wyprodukował” 678 aktów ustawowych! A więc mamy do czynienia z inflacją nieskutecznego prawa, kto wie czy nie spowodowaną, przynajmniej w znacznym stopniu, niezrozumieniem i przecenianiem jego roli przez ustawodawcę? Czy nie należy zatem zastosować redukcjonizmu prawnego i powrócić do norm podstawowych, zawartych w pojęciu IUS, oraz w kulturze i obyczaju?

Kończąc ten poważny i budzący niepokój temat nadmiaru nieskutecznych aktów prawnych, można powrócić do żartu na temat społecznego odbioru roli prawa w różnych krajach a zatem w różnych kręgach kulturowych. Żart ten przytoczył Leszek Kołakowski w swoich wspaniałych „Mini wykładach o maxi sprawach” zaznaczając, że chodzi o okres przed pierwszą wojną światową. **Oto jak jest odbierane i stosowane prawo – w Austrii to, co nie jest zakazane jest dozwolone; w Niemczech to, co nie jest dozwolone, jest zakazane; we Francji wszystko jest dozwolone, również to, co jest zakazane; w Rosji wszystko jest zakazane, również to, co jest dozwolone.**

Może ten żart, przyjęty jako refleksja, przypomni o zasadzie względności odnoszącej się nie tylko do teorii Einsteina ale także do prawa rozumianego leksykalnie.

Adalbertus

## ● Z BOKU

## O czym mówię, kiedy mówię o paleniu

*Kiedy mój organizm nie dostał porcji nikotyny, jak to było przez ponad dwadzieścia lat codziennie, ostupiał.*

Haruki Murakami wybaczy tę trawestację w tytule.

W końcu kiedyś sprzedał jazzowy bar, poświęcił się pisaniu, a chcąc utrzymać się w formie, zaczął biegać. Po roku treningów przebiegł dystans z Aten do Maratonu, potem już brał udział w wielu maratonach, został nawet triathlonistą. Napisał bestsellery, m. in. surrealistyczny kryminał „Przygoda

z owcą” (jak kto ma jeszcze za mało surrealizmu w pracy, polecam) i zbiór esejów o bieżącej i literaturze. Po drodze rzucił palenie. Nie na tej drodze z Aten, tylko życiowej.

Nigdzie nie pisze, żeby sprawiło mu to jakikolwiek kłopot. Ale jak jest się twardzielem, biegającym czterdzieści kilometrów w upale, trudno się dziwić.

**Powiedzieli o papierosach:**

„Dziś mężczyzna uchodzi już za dżentelmena, kiedy wyjmując papierosa z ust, zanim pocałuje kobietę” – Barbara Streisand

„Papieros to śmierdzące ziele, z ogniem po jednej i głupcem po drugiej stronie” – George Bernard Shaw

„Nie ma nic łatwiejszego, jak rzucenie palenia. Robiłem to setki razy” – Woody Allen

„Papierosy zabiły mi ojca. I zgwałciły matkę” – Family Guy, amerykański serial animowany.



Allen Carr, światowy ekspert w dziedzinie rzucania palenia, cztery lata temu zmarł na złośliwego raka płuc. Miał 72 lata. Ten guru od zrywania z nałogiem przez 30 lat palił ponad sto papierosów dziennie. Na swojej metodzie zbilfortunę. Odkrył, że usidleni w nikotynewej pułapce, kiedy się z niej próbują wydostać, cierpią nie tyle braku nikotyny, co z przygnębienia. Są wewnętrznie przekonani, że pozbawiają się przyjemności i przede wszystkim – wsparcia. Boją się, że bez papierosa nie poradzą sobie z życiem, że zawsze już będą do niego tęsknić. Czy to nie brzmi jak definicja trudnej miłości?

Sądzę, że mój organizm jest rodzaju męskiego, dokładnie jak rzeczownik, który go określa. Jak większość facetów, jest bardzo wygodny, krnąbrny i oponentny. Nienawidzi wysiłku, najbardziej lubi hotel, kawę i dużo papierosów. Wchodzimy czasem na szczyty gór powyżej 1500 m tylko dlatego, że przez pierwsze pół godziny myśli, że idziemy do kina. Potem się wścieka, ale jest już za późno. Kiedy nie dostał



swojej porcji nikotyny, jak to było przez ponad dwadzieścia lat codziennie, osłupiał.

Najpierw robił demonstracje: kopał w nery, wątrobę, żołądek i całą tę resztę, co jest w atlasie anatomicznym. Rozregulował, co się dało. Kiedy nie pomogło, zastanowił się chwilę. „Poszedł po rozum do głowy” – mówi ludowe porzekadło. Nie, wcale nie po to, żeby zaakceptować zerwanie tego związku.

Jest cwany i wie, czego uczył Allen Carr na sesjach terapeutycznych.

Pojawił czarną, zamgloną, bezzdennie smutną wizję nowego życia bez dymu z papierosa, bez tego całego Rytuału, bez... Każdy, kto pali, wie, o czym mówię, kiedy mówię o paleniu. Tylko abstynenci sądzą w swojej naiwności, że wystarczy chcieć. Przykleić plastry i po krzyku. Albo jeść tabletki. Albo nakłuwać się igłami. Albo cokolwiek. Profani.

Na stronie internetowej Instytutu Psychologii Zdrowia znaleźć można informacje o palących lekarzach i wynikach ankiety, przeprowadzonej kilka lat temu, która pokazała zależność między paleniem, a specjalizacją lekarza. Jak się okazało, najczęściej palą chirurdzy (35 proc. spośród ankietowanych), a niemal wolni od nałogu są psychiatrzy (0 proc.

Na świecie papierosy pali ponad miliard ludzi. W Polsce ok. 9 mln osób, wypalając 90 mld papierosów rocznie i wydając na to ok. 16 mld zł. 70 proc. z nich chce palenie rzucić.

Większość oczekuje profesjonalnego wsparcia od swojego lekarza.

Aż 83 proc. polskich lekarzy nie pali papierosów, a 96 proc. z tych palących, deklaruje chęć rzucenia.

pytanych o nałóg) Czynnikiem stresu, a może stopień samoświadomości? Ciekawe.

Podobnie jak dyskusja, czy palenie papierosów to prywatna sprawa lekarza, czy raczej niezgodne z etyką (???) dawanie złego przykładu pacjentom. Tak bowiem sądziło aż 70 % ankietowanych.

Co do mnie, było dokładnie odwrotnie: nic bardziej nie podtrzymywało mnie na duchu, niż wspólne wyjście na papierosa z dr C. – wybitnym pulmonologiem, albo z X, jedną z czołowych postaci śląskiej onkologii.

Muszę kończyć, koncentracji starcza mi tylko na tyle tekstu. Zniechęcona, rozdrażniona i sfrustrowana uważam, że jest do bani, jak całe życie.

Ale felieton miał być ku pokrzepieniu serc. Jeżeli bowiem ja, z tym swoim krnąbrnym i wygodnym organizmem, wytrzymałam kilkanaście już dni, to Wy, tym bardziej dacie radę. Bo nie zapaliłam, kolejny już dzień. I może uda się jutro.

A reszta – cóż, minie, jak wszystko.

**Grażyna Ogrodowska**

*W tekście nawiązanie do książki „O czym mówię, kiedy mówię o bieganiu”, Haruki Murakami, tłum. z ang. Jędrzej Polak, MUZA, Warszawa 2010.*

## OGŁOSZENIE

### Oddział Śląski Polskiego Towarzystwa Medycyny Pracy

zaprasza na kolejne zebranie

**5 października 2010 o godz. 13<sup>00</sup>**

w Sali Wykładowej Instytutu Medycyny Pracy i Zdrowia Środowiskowego w Sosnowcu,  
przy ul. Kościelnej 13

Tematyka:

• skutki zdrowotne narażenia na chlorek winylu

(dr Beata Dąbkowska, Instytut Medycyny Pracy w Sosnowcu)

• co nowego w medycynie pracy i naukach pokrewnych (dr Ryszard Szozda)

**Udział wszystkich lekarzy (i innych) jest bezpłatny. Uczestnicy otrzymują 3 punkty edukacyjne.**

dr n. med. Ryszard Szozda – Przewodniczący OŚ PTMP

# Zwykła historia

*„Dlaczego chce pani pisać właśnie o mnie? Jestem zupełnie zwykłym człowiekiem, tyle, że chirurgiem.”- dziwi się dr n. med. Wojciech Dunal. Nie bez lekkich oporów odpowiada na parę pytań.*

**Grażyna Ogródowska:** Podobno pracuje Pan w jednym miejscu nieprzerwanie od czterdziestu lat?



**Wojciech Dunal:** Ze Szpitala nr I w Sosnowcu tzw. „Jedynką” związany jestem od 1.02. 1971 r. a z sosnowiecką służbą zdrowia od 1970 r.

**G.O.:** To można powiedzieć, że nie prowadził Pan „cygańskiego życia”?

**W.D.:** Jestem raczej „stacjonarnym” człowiekiem, nie lubię dużych zmian. Poza tym uważam, że nie ma potrzeby zmian, jak jest dobrze i coś daje stabilizację życiową. Jedno miejsce to przecież nie jest ciągle takie samo miejsce! Cały czas coś się dzieje, człowiek zakłada rodzinę, robi specjalizację, sprawdza się zawodowo, dochodzi do czegoś, rodzą się dzieci, potem wnuki. No i opieka nad starzejącymi się rodzicami, który stworzyli mi warunki do kształcenia. Tak to przeleciało.

**G.O.:** A to prawda, że chciał Pan być ginekologiem?

## Dr n. med. Wojciech Dunal

Ur. w 1946r. w Będzinie. Jest absolwentem Akademii Medycznej w Łodzi (studiował w latach 1964-1970). Po skończeniu studiów powrócił w rodzinne strony. Żona Małgorzata, lekarz stomatolog, synowie: Rafał, informatyk i Piotr, lekarz medycyny. Dwoje wnucząt: Karolina i Krzysztof. Za pracę w służbie zdrowia odznaczony brązowym Krzyżem zasługi, srebrną odznaką „Zasłużony dla rozwoju województwa śląskiego” oraz „Wzorowy Pracownik służby zdrowia”. Interesuje się fotografią cyfrową oraz – od wielu lat – sportem, siatkówką. Grał m.in. w reprezentacji AM w Łodzi.

**W.D.:** Na studiach, jak większość kolegów, myślałem o ginekologii. Decyzję, że zostanę chirurgiem, podjąłem na stażu, właśnie w „Jedynce” w Sosnowcu, gdzie trafiłem na oddział chirurgii ogólnej. Tam spotkałem zespół dobrych i życzliwych mi starszych kolegów oraz wspaniałych ordynatorów: dr Jana Krakowskiego oraz prof. Jacka Starzewskiego. (Obaj wybitni specjaliści, wywodzący się ze szkoły prof. Józefa Gasińskiego, twórcy chirurgii na Śląsku). Pierwszy wprowadził mnie w arkana chirurgii, efektem był zdany egzamin I stopnia z chirurgii ogólnej. Pod okiem prof. Jacka Starzewskiego uzyskałem tytuł doktora nauk medycznych. Zdałem egzamin II stopnia z chirurgii ogólnej. Zostałem powołany na stanowisko zastępcy ordynatora. Nadal pogłębiałem wiedzę chirurgiczną i doskonaliłem technikę operacyjną. Profesor pierwszy w Zagłębiu wprowadził operacje laparoskopowe i staplery, co wzbogaciło moje umiejętności. W 1998 r. profesor został ordynatorem oddziału klinicznego chirurgii ogólnej i proktologii w szpitalu wojewódzkim w Sosnowcu...

**G.O.:** ...A Pan ordynatorem oddziału chirurgii ogólnej w „Jedynce”.

**W.D.:** Nie była to łatwa decyzja. Mimo, że byłem od dziewiętnastu lat zastępcą ordynatora, z doświadczeniem i praktyką, to miałem obiekcje czy stanąć do konkursu. W podjęciu decyzji pomogli koledzy z oddziału. Również mój szef uważał, że dam sobie radę.

**G.O.:** Co najbardziej Pan zapamiętał po tych prawie czterdziestu latach pracy chirurga?

**W.D.:** Wiem, do czego Pani zmierza, sam czytam takie wspomnienia, anegdotki,

dramatyczne historie z operacji... Myślę, że ich autorzy mocno to koloryzują. Nie pamiętam dziś, z jakimi emocjami robiłem pierwsze zabiegi. Stałem się je wykonać jak najlepiej, czekałem na jakieś słowa pochwały, które z reguły brzmiały tak: „no, jak na początek, to niezłe”, co uważałem za sukces. Z perspektywy czasu mogę stwierdzić, że udało mi się pomóc wielu ludziom. To zwykłe historie.



Dr n. med. Wojciech Dunal z synem Piotrem, w przyszłości - lekarzem psychiatrą.

**G.O.:** Jeśli Pan myśli o tym, co się zmieniło przez te lata w chirurgii, to myśli o...

**W.D.:** Kiedyś klasyczna chirurgia ogólna ogarniała wszystko. Najmniejszą stroną chirurgów była wszechstronność i umiejętność operowania w różnych obszarach ciała. Obecnie postęp w medycynie spowodował, że chirurdzy specjalizują się w wąskich specjalnościach w coraz to bardziej ograniczonym obszarze działań, doprowadzając do perfekcji technikę zabiegu. Dostęp do wyspecjalizowanych ośrodków ułatwia pracę chirurgowi ogólnemu. Niestety dotyczy to ośrodków akademickich lub dużych miast. W tzw. „terenach” pracują chirurdzy ogólni, którzy muszą dać sobie radę w przypadkach zaskakujących i w niepowodzeniach pierwotnego leczenia. To powoduje, że chirurgia ze względu na bardzo ciężką i stresującą pracę nie pociąga młodych adeptów medycyny. W chirurgii nie ma miejsca na non-szalancję, popisy, rutynę czy arogancję i to się przez lata nie zmieniło.

**G.O.:** Jest Pan dobrze postrzegany przez pacjentów i w środowisku lekarskim, to na pewno daje satysfakcję. A co jeszcze jest dla Pana ważne?

**W.D.:** Mam wspaniałą rodzinę, cudowne wnuki, cieszę się, że tradycja lekarska jest w mojej rodzinie kontynuowana. Syn robi specjalizację z psychiatrii, chociaż znając jego sprawność manualną i precyzję uważam, że byłby dobrym „zabiegówce”. Synowa będzie internistką. Na starość będę zabezpieczony (śmiech).

**G.O.:** *A jednym zdaniem, jakby Pan podsumował 40 lat swojej pracy? Da się, tak jednym zdaniem?*

**W.D.:** Myślę, że nie zmarnowałem tego czasu.

## KONFERENCJA

### ● VIII OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA POLSKIEGO TOWARZYSTWA ORZECZNICTWA LEKARSKIEGO

## Czy orzecznictwo lekarskie nadąży za postępem medycyny?

Impreza, w której wzięło udział około 120 lekarzy z całej Polski, odbyła się w CMKP w Warszawie, przy ul. Marymonckiej, a program został ułożony według nowej formuły przyjętej przez Towarzystwo. Celem konferencji i zapoczątkowanej przez nią serii spotkań było nawiązanie kontaktu pomiędzy lekarzami – klinicystami i lekarzami zajmującymi się orzecznictwem – w ZUS, KRUS, towarzystwach komercyjnych oraz oczywiście biegłych sądowych. Ideą bowiem władz PTOL oraz wielu jego członków jest ujednoczenie zasad orzecznictwa dla różnych celów.

Na program Konferencji złożyły się wystąpienia z dziedziny medycyny, w tym członków naszej Izby Lekarskiej. I tak:

Dr hab. **Tadeusz Pieńkowski** z Warszawy przedstawił problem powrotu do normalnego życia – w sensie także orzeczniczym – kobiet leczonych z powodu raka piersi. Podniósł, że rak jest takim samym schorzeniem jak inne i nie powinien powodować wykluczenia społecznego, którego wyleczone kobiety wcale nie pragną (w aspekcie przyznawania rent na stałe).

**Grażyna Broniek** z Warszawy w imieniu prof. Jerzego Szaflika i swoim, omówiła problematykę zawodowego funkcjonowania pacjentów po przebytych operacjach przedniego odcinka oka, w tym także szybką możliwość powrotu do pracy w wyniku przeprowadzanego leczenia.

Prof. **Zbigniew Kalarus** z Zabrze opisał problem zaburzeń rytmu serca zagrażających życiu i zdrowiu, w aspekcie możliwości wczesnego leczenia wobec istniejących ograniczeń w możliwościach wykonywania pracy wskazując, że nowoczesne i szybkie leczenie jest w stanie bardzo szybko spowodować odzyskanie przez chorego zdolności do pracy wykonywanej – niejednokrotnie nawet do pracy ciężkiej fizycznej. Omówił przy tym zasady leczenia oraz statystykę wyleczeń.

Dr **Andrzej Lekston** z Zabrze przedstawił dociekania własne oraz profesorów **Lecha Połońskiego** i **Mariusza Gąsiora**, a dotyczące sukcesów w leczeniu zawałów serca i przywracaniu chorych do normalnego życia i pracy. Stwierdził, że przy wdrożeniu odpowiedniego postępowania chorzy nie muszą być osobami wykluczonymi społecznie, nie muszą pobierać świadczeń z ubezpieczenia społecznego i mogą powrócić do poprzednio wykonywanej pracy.

Skuteczność leczenia kardiochirurgicznego z powodu różnych schorzeń serca opisał dr **Roman Przybylski** z Zabrze, przedstawiając pracę sporządzoną wspólnie z prof. **Marianem**



prof. Zbigniew Kalarus z Zabrze, w trakcie przedstawiania swojego wykładu

**Zębałą** oraz mgr **Izabelą Jaworską** (psychologiem), która jako koreferat opisała własne badania dotyczące jakości życia w wyniku skutecznego leczenia kardiochirurgicznego. Z przedstawionych prac wynika, że leczenie kardiochirurgiczne poprawia radykalnie stan zdrowia chorych, dotkniętych schorzeniami układu krążenia i powoduje, że nie dochodzi do „odtrącenia” tych osób przez społeczeństwo z powodu ich niesprawności.

Konferencja spełniła swoje zadanie, a słuchacze wyjechali z poczuciem, że bardzo na niej skorzystali. PTOL przewiduje kolejne imprezy z takiego cyklu, biorąc pod uwagę konieczność ciągłego doształcania się wszystkich lekarzy.

dr n. med. **Ryszard Szozda**

**Komisja Sportu Śląskiej Izby Lekarskiej**  
organizuje 9 października br., na Jeziorze Rybnickim  
**VIII Regaty żeglarskie, w klasie „Omega”,**  
o puchar Przewodniczącego Śląskiej Izby Lekarskiej.

Zgłoszenia załóg telefonicznie: (32) 331 92 50 lub mailem: sekretariat@szpitalknurow.pl

Zgłoszenia przyjmujemy do 30 września 2010

● „MEDYK” ZABRZE MISTRZEM POLSKI W PIŁCE NOŻNEJ 6-OSOBOWEJ!

## Wirtuozi Jabulani

*Krycie, kontrola, pojedyncze sytuacje strzeleckie z obu stron, bez efektu. Tym razem o tytule Mistrza Polski miały rozstrzygnąć rzuty karne*

W dniach 12-13 czerwca 2010 r. odbyły się III Mistrzostwa Polski Lekarzy w piłce nożnej 6-osobowej na otwartym boisku. Tym razem najlepsze drużyny w Polsce zostały przyjęte przez Częstochowską Okręgową Izbę Lekarską. Zawody odbyły się na obiektach Rakowa Częstochowa. Poprzednie Mistrzostwa odbyły się w 2007 i 2009 w Łodzi. Podobnie jak w latach ubiegłych, nasza drużyna „Medyk” Zabrze reprezentująca Śląską Izbę Lekarską pojechała walczyć, mimo osłabienia (w składzie, zabrakło dwóch podstawowych zawodników: Mateusza Tajstry i Norberta Folyńskiego) o najwyższe trofeum. W Łodzi zdobywaliśmy kolejno II i III miejsce.

Częstochowa przywitała nas piękną, słoneczną pogodą, co w ostatnim okresie w Polsce było dużą rzadkością. Przyjechało dziewięć z dziesięciu anonsowanych drużyn. Zostaliśmy rozlosowani do dwóch grup, w naszej znalazły się drużyny z Kielc, Łodzi, Poznania i Warszawy. Boje w grupie były bardzo zacięte, każdy mecz rozstrzygał się najwyżej jedną strzeloną bramką. Niewątpliwie wydarzeniem turnieju była gra piłką używaną podczas aktualnych Mistrzostw Świata. Podobnie jak zawodowcom Jabulani (bo tak nazywa się ta piłka) nam również sprawiała duże trudności. Mimo drogi przez mękę awansowaliśmy do fazy pucharowej.

W ćwierćfinale spotkaliśmy się z drużyną Wojskowej Akademii Medycznej. Mecz bardzo zacięty, cały czas przebiegający z naszą lekką przewagą, zakończył się skromnym, ale pewnym zwycięstwem 1:0 po bramce zdobytej przez Dominika Obierzyńskiego. Po tym zwycięstwie odetchnęliśmy z ulgą, bo po raz kolejny z rzędu byliśmy w najlepszej czwórce zawodów. Rozgrywkami ćwierćfinałowymi zakończył się również pierwszy dzień zawodów. Wieczorem wspólny bankiet wszystkich zespołów, integracja środowiska, z zachowaniem pełnej kontroli przed najważniejszym dniem zawodów. Poza boiskiem rywalizacja ustępuje jednak miejsca przyjacielskim kontaktom.

Nadeszła niedziela, czyli dzień półfinałów i finałów. Upał trochę mniejszy, w nocy nad Częstochową przeszła szalejąca burza. Półfinał graliśmy z gospodarzami turnieju. Obawialiśmy się tego meczu, bo wiadomo, że gospodarzom pomaga wszystko, nawet sędziowie, poza tym w drużynie z Częstochowy gra nasz wieloletni bardzo dobry zawodnik Paweł Miazga. Na nasze szczęście sędziowie byli bardzo obiektywni, a my, mimo kilku świetnych sytuacji strzeleckich, wykorzystaliśmy znowu tylko jedną (Konrad Korniluk).



Drużyna w komplecie. Stoją od lewej Maciej Pozowski, Michał Kaczyński, Damian Kawecki, Maciej Wiewióra, Marian Wolniewicz, Jarosław Gorol, Dominik Obierzyński, Kłęczą od lewej Sebastian Telesz, Łukasz Gawlik, Konrad Korniluk, Andrzej Wnęć, Arkadiusz Kamionka.

Drugi półfinał został wygrany przez Toruń. I tak w wielkim finale Medyk Zabrze – Toruń, a w małym Kraków – Częstochowa. Toruń to drużyna, z którą spotykamy się od ... nastu lat. Przeciwnik solidny, mający w swoim składzie naprawdę wyśmienitych zawodników. Bilans spotkań jest jednak zdecydowanie dodatni dla nas. Sam finał może nie stał na najwyższym poziomie, ale wszystkim dawały się już we znaki trudy turnieju. Krycie, kontrola, pojedyncze sytuacje strzeleckie z obu stron, bez efektu. Tym razem o tytule Mistrza Polski miały rozstrzygnąć rzuty karne (po 3 z każdej stro-

### Wicemistrzowska drużyna

Na 31 Mistrzostwach Świata Lekarzy w Chorwacji drużyna 6-osobowej piłki nożnej „Medyk” Zabrze sięgnęła po srebrny medal, zdobywając w całym turnieju w sumie dwadzieścia dziewięć bramek i tracąc jedynie pięć goli.

Obszerną relację zmagania naszych piłkarzy na Mistrzostwach zamieścimy w październikowym numerze „Pro Medico”.

ny). Pierwszy strzela Toruń, a nasz bramkarz Sebastian Telesz broni, Konrad Korniluk pewny strzał, 1:0 dla nas. Druga seria, zawodnik z Torunia bezbłędny, z naszej strony Maciej Wiewióra i ... wewnętrzny słupek, piłka nie wpada; po dwóch seriach 1:1. Ostatnia seria Sebastian ponownie broni, a Dominik Obierzyński przypieczętował sukces. Oczywiście ogromna radość całej naszej drużyny. Z kronikarskiego obowiązku trzeba dodać, że najlepszym bramkarzem turnieju został Sebastian Telesz, a trzecie miejsce zdobyła drużyna gospodarzy.

Zwycięstwo w turnieju dedykujemy niedawno zmarłemu zawodnikowi naszego „Medyka” – Damianowi Kiszce, cześć Jego pamięci! Pisząc te słowa praktycznie jedną nogą jestem już w Chorwacji, gdzie w tym roku odbywają się Mistrzostwa Świata Lekarzy. Jedziemy tam z dużymi nadziejami na medal.....

**Ze sportowym pozdrowieniem  
Damian Kawecki, kapitan drużyny**

# Występy naszych siatkarzy: Szczyrk i Niechorze 2010

## ● MISTRZOSTWA POLSKI W SIATKÓWCE HALOWEJ W KOLORZE BRĄZ DLA DRUŻYNY ŚIL

**N**a początku kwietnia tego roku, odbyły się jubileuszowe – X Mistrzostwa Polski Lekarzy w Siatkówce Halowej w Szczyrku, organizowane przez Beskidzką Izbę Lekarską. W zawodach tych wystartowała reprezentacja Śląskiej Izby Lekarskiej, broniąca brązowego medalu z poprzednich MPL, które odbywały się przed rokiem w Wieluniu.

### Ostateczna kolejność drużyn:

- 1 miejsce: Poznań/Częstochowa
- 2 miejsce: Szczecin
- 3 miejsce: Katowice – Śląska Izba Lekarska
- 4 miejsce: Białoruś

W tegorocznych mistrzostwach wystartowało aż 10 zespołów podzielonych na dwie grupy: GRUPA I: Łódź, Białystok, Szczecin, Olsztyn oraz Poznań/Częstochowa. GRUPA II: Katowice, Warszawa, Bielsko-Biała, Kielc oraz gościnnie drużyna z Białorusi.

W rozgrywkach grupowych pierwszego dnia pokonaliśmy zespoły Warszawy i Białorusi (oba mecze 2:0). Następnego dnia planowane były dalsze rozgrywki grupowe, natomiast walka o medale miała nastąpić w niedzielę 11 kwietnia. Niestety po trzecim meczu grupowym, rozegranym w sobotę

z zespołem z Bielska-Białej, wygranym 2:0, dobiegła do nas informacja o katastrofie w Smoleńsku. W obliczu tych doniesień dalsze rozgrywki stanęły pod znakiem zapytania. Organizatorzy po wspólnym zebraniu wraz z kapitanami drużyn zdecydowali jednak o kontynuacji rywalizacji,

w duchu poszanowania ofiar tragedii. Zrezygnowano z oprawy muzycznej oraz imprez towarzyszących i bankietu. Dalsze mecze odbywały się w grupach, zrezygnowano z walki o miejsca 5-10 oraz podjęto decyzję o zakończeniu mistrzostw już w sobotę.



Reprezentanci występujący w barwach Śląskiej Izby Lekarskiej to: **Michał Fatyga, Adam Kapiesz, Wojciech Kusak (K), Adam Mrocčka, Tomasz Pałka, Przemysław Rosak, Wojciech Szewczyk (libero) oraz Jarosław Zdrzałik.**

Kolejny mecz w ramach grupowych rozgrywek z drużyną z Kielc zakończył się naszym zwycięstwem 2:0, co stawiało naszą drużynę na 1 miejscu w grupie. Z tego miejsca rozpoczęliśmy rozgrywki półfinałowe, walcząc z drużyną Poznań/Częstochowa.

Spotkanie to niestety zakończyło się naszą przegraną 0:2, co dało awans do finału drużynie z Poznania/Częstochowy. Drużyna ta w finale pokonała broniącą tytułu mistrza reprezentację ze Szczecina, natomiast nasza ekipa walczyła w „małym” finale i pokonawszy drużynę z Białorusi obroniła TRZECI RAZ Z RZĘDU BRĄZOWY MEDAL.

## ● IV MISTRZOSTWA POLSKI W SIATKÓWCE PLAŻOWEJ. REPREZENTANCI ŚIL TYM RAZEM POZA STREFĄ MEDALOWĄ

**W**Niechorzu (3-6 czerwca 2010 roku), nad Bałtykiem odbyły się IV Mistrzostwa Polski w Siatkówce Plażowej. Nasze dwie pary: **Wojciech Kusak/Adam Mrocčka** i **Przemysław Rosak/Michał Fatyga** jechały z wielkimi nadziejami, bowiem pierwsza z nich broniła tytułu mistrzowskiego, natomiast druga para brązowego medalu (we wszystkich trzech poprzednich edycjach obie nasze pary zawsze zajmowały miejsca na podium w różnych konfiguracjach).

W turnieju w kategorii OPEN wystartowało aż 14 par lekarskich z całej Polski, jak również lekarze obecnie pracujący poza

graniami Polski. Drużyny zostały podzielone na dwie grupy, w których miejsca 1 i 2 zostały premiowane awansem do półfinałów. Los chciał, iż obie nasze pary rozlosowane zostały do jednej grupy. Po bardzo zaciętych pojedynkach, ze względu na niezwykle wyrównany poziom, nasze dwie ekipy ulokowały się na miejscach trzecim i czwartym i tym samym walka o medale stała się niemożliwa. Ostatecznie duet P. Rosak/M. Fatyga zajął miejsca 5-6, a W. Kusak/A. Mrocčka miejsca 7-8. Zwycięzcami mistrzostw została para **Michał Leśnikowski (Polanica Zdrój)/Rafał Pustelnik (Niemcy).**

W kategorii MIXT naszą izbę reprezentowała tylko jedna para (z powodu zmiany przepisów od tego roku – bowiem w poprzednich latach partnerka nie musiała być lekarzem) – małżeństwo **Joanna Balsa** i Adam Mrocčka zajęli ostatecznie 7 lokatę.

Mamy nadzieję poprawić wyniki i po raz kolejny wzbogacić dorobek medalowy na tegorocznych Igrzyskach Lekarskich w Zakopanem i jednocześnie pragniemy podziękować za wsparcie finansowe Śląskiej Izby Lekarskiej, dzięki któremu mogliśmy uczestniczyć w MPL i godnie reprezentować naszą izbę.

W. K.

## ● Z DZIAŁAŃ KOMISJI STOMATOLOGICZNEJ

# Pół roku już minęło

Pół roku już minęło, odkąd komisja rozpoczęła pracę w nowym składzie. Mniej piszemy do gazety, ale pracujemy równie intensywnie, jak w poprzedniej kadencji.

## Nasza praca w komisjach

Komisja Stomatologiczna obecnej kadencji pracuje pod przewodnictwem dr **Haliny Borgiel-Marek**, która jest jednocześnie wiceprezesem ŚIL oraz przewodniczącą komisji ds. kształcenia podyplomowego. W skład naszej komisji wchodzi koledy: **Adam Jurczak**, **Rafał Kielkowski**, **Alina Stępnik-Mardzyńska**, **Anna Bubiłek-Bogacz**, **Dariusz Skaba**, **Antoni Baron**, **Aleksandra Sommerlik-Biernat**, **Barbara Goering-Pierożek**, **Olgerd Wieczorek**. Powołano trzy zespoły robocze: ds. kontaktów z NFZ, ds. kształcenia, ds. informacji (aktualności prawnomedycznych).

Większość naszych kolegów pracuje w co najmniej dwóch lub trzech komisjach. Nasi koledzy pracują również w innych komisjach. W komisji ds. BIP i strony internetowej oraz komisji ds. Młodych Lekarzy – kol. **Rafał Kielkowski**, w komisji Bioetycznej dr **Halina Borgiel – Marek**, w komisji ds. Praktyk Lekarskich mamy sześciu stomatologów, w komisji ds. Kształcenia Podyplomowego pięciu. W komisji ds. Emerytów i Rencistów dwóch. W Okręgowej Radzie Lekarskiej reprezentują nas koledzy: **Norbert Prudel**, **Antoni Baron**, **Dariusz Skaba**, **Adam Jurczak**, **Krzysztof Ślaski**, **Anna Bubiłek-Bogacz** i **Aleksandra Sommerlik-Biernat**. Członkiem Naczelnej Rady Lekarskiej został wybrany nasz kolega **Adam Jurczak**, który razem z panią wiceprezes **Halina Borgiel-**

Posiedzenia komisji stomatologicznej są otwarte, chętnie zapraszamy gości z zewnątrz, najczęściej naszych kolegów stomatologów z ŚIL lub też z innych izb. Osoby chętne do pracy w naszej komisji są zawsze mile widziane. Zapraszamy przede wszystkim młodych lekarzy, ale i również doświadczonych lekarzy, jeżeli tylko mają odrobinę czasu i chęci, aby działać we wspólnej sprawie.

**-Marek** jest członkiem Naczelnej Komisji Stomatologicznej oraz głosem śląskich stomatologów w Warszawie. W biurze NROZ w Warszawie pracują nasze dwie koleżanki: **Ewa Paszek** i **Irena Utrata**. W śląskim OROZ udziela się sześcioro stomatologów, a w sądzie lekarskim – dwóch. Staramy się spotykać się regularnie i analizować problemy nurtujące środowisko stomatologów, jeżeli tylko jest to możliwe artykułujemy nasze zdanie ustnie, pisemnie, bądź też internetowo.

## Konkurs ofert 2011

Zbliżamy się do konkursu ofert 2011. Monitorowanie „spraw stomatologicznych” w NFZ jest jednym z priorytetów naszej komisji. Koledzy z zespołu ds. kontaktów z Funduszem Zdrowia regularnie bywają w siedzibie OW NFZ w Katowicach. Kilkakrotnie zapraszaliśmy przedstawicieli NFZ na nasze spotkania, których celem było omówienie problemów związanych z kontraktowaniem świadczeń medycznych.

## Kształcenie podyplomowe

Jednak podstawą naszej działalności jest organizacja różnych form kształcenia podyplomowego. W poprzednim półroczu byliśmy organizatorem siedmiu kursów doskonalących, w których wzięło udział ponad 1250 lekarzy dentyków. Rozpoczęliśmy nowy cykl szkoleniowy w formie warsztatów, które cieszyły się dużym zainteresowaniem kolegów. Zapraszamy na kolejne warsztaty z materiałoznawstwa, rozpoczynające się we wrześniu. Mamy nadzieję, że ta innowacyjna formuła kursów będzie cieszyła się niesłabnącym zainteresowaniem, co spowoduje, że będziemy mogli kontynuować te szkolenia w następnych latach. Jesteśmy także współinicjatorami kursu resuscytacji i pierwszej pomocy dla lekarzy i stomatologów.

## Najbliższe plany

Jesień zapowiada się pracowicie i emocjonująco. Zaplanowaliśmy szereg ciekawych kursów oraz warsztatów dla kolegów stomatologów. Czekają kolejne cztery kursy dla lekarzy stomatologów w formie tradycyjnych wykładów oraz trzecie już Targi Stomatologiczne, połączone z ciekawą konferencją. Zapraszamy do śledzenia informacji w Pro Medico i na stronie internetowej. Obecnie jesteśmy w trakcie komponowania kalendarza szkoleń na rok 2011.

**Aleksandra Sommerlik-Biernat**

### LEKARZU! PRZYJDŹ! ZADZWOŃ! NAPISZ E-MAILA!

JEŚLI SAM MASZ PROBLEM Z NADUŻYCIEM ALKOHOLU LUB SUBSTANCJI PSYCHOAKTYWNYCH  
jeśli twój kolega lekarz ma problem  
jeśli twoja żona, twój mąż lekarz ma problem  
jeśli twoja mama, tato, córka czy syn lekarz ma problem

PEŁNOMOCNIK DS. ZDROWIA LEKARZY I LEKARZY DENTYSTÓW  
DOROTA RZEPNIEWSKA

DYŻUR OSOBISTY ORAZ POD TELEFONEM  
664 187 499; (32) 203 65 47 w. 326 PEŁNI W PIĄTEK W GODZ. 16<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>,  
w siedzibie ŚIL - Domu Lekarza w Katowicach przy ul. Grażyńskiego 49a w pokoju 501  
e-mail: d.rzepniewska@izba-lekarska.org.pl; pelnomocnik@izba-lekarska.org.pl

Jednocześnie istnieje możliwość  
KONTAKTU TELEFONICZNEGO Z BIUREM PEŁNOMOCNIKA  
w godzinach pracy Śląskiej Izby Lekarskiej pod numerem tel. (32) 203 65 47 w. 310 z p. Anną Zadorą-Świderek

LEKARZU! MOŻESZ BYĆ PEWIEN, ŻE TWÓJ PROBLEM POZOSTANIE TAJEMNICĄ!  
Twoja rozmowa i współpraca z pełnomocnikiem nie skutkuje  
uruchomieniem procedury z zakresu odpowiedzialności zawodowej  
i oceną Twojej niezdolności do pracy.

PODEJMIJ DECYZJĘ ZANIM INNI ZADECYDUJĄ ZA CIEBIE...



● SPOTKANIE CZTERDZIESTE PIĄTE

# W nas jest Raj, Piekło – i do obu – szlaki\*

Przepraszam wszystkich, którzy przybyli do Domu Lekarza na lipcowe spotkanie DKF-u. Nie odbyło się ono z przyczyn częściowo tylko ode mnie zależnych, ale ze skruchołą przynajmniej – nie powiadomiłem na czas o odwołaniu projekcji. Jeśli jednak nie obrażiliście się, Koleżanki i Koledzy, na nasz Klub – zapewniam, że obiecany dramat „**Piękny umysł**” wyświetlimy, i to już we wrześniu. Zbiegiem okoliczności ów termin będzie nawet bardziej adekwatny do tematu filmu, bowiem to właśnie w tym miesiącu obchodzony jest Dzień Solidarności z Osobami Chorymi na Schizofrenię.

Historia profesora Johna Nasha, sfilmowana przez Rona Howarda, jest realizatorskim majstersztykiem – sposób, w jaki została przedstawiona, pozwala lepiej zrozumieć funkcjonowanie dotkniętych przez tę wciąż tajemniczą psychozę. Dlaczego? Ci, którzy ekranizację widzieli, wiedzą. Tym zaś, którzy jej nie znają, nie chcę odbierać momentu zaskoczenia, jakiego zapewne doświadczą podczas seansu... Zapraszam – jak zwykle – w drugą środę miesiąca.

## DWIE MILE ZA HIPOKAMPEM

Pół żartem, pół serio – jestem zwolennikiem pewnej „spiskowej” teorii. Głosi ona, że w dialogach dowolnego filmu ukryte są frazy, stanowiące klucze do interpretacji.

W komediodramacie Lasse Hallströma „**Co gryzie Gilberta Grape'a**” odnalazłem dwa. Jeden z nich, to wypowiedź głównego bohatera, patrzącego ze zdziwieniem neofity na własny dom: „Wydaje się taki mały, w porównaniu z tym, co dzieje się w środku”. Drugi tkwi w wymianie zdań między Gilbertem a Becky: „– To straszne utknąć tu, w Endorze. – Miej sce, jak każde inne.”

Już spieszę z wyjaśnieniami... Endora – miasteczko na pozór sennie, nieciekawe i znajdujące się na uboczu wszystkiego, czemu warto byłoby poświęcić choć chwilę uwagi. Tak zostaje nam zaprezentowane już w pierwszych minutach filmu, gdy tytułowy młodzieniec przedstawia swój mikrokosmos: „Co roku przejeżdżają tędy turyści. Nigdy się nie zatrzymują.” I za chwilę: „Opisywanie jej to taniec bez muzyki. Nic tu się nie dzieje.”



**8 września br. o godz. 19<sup>00</sup> – „Piękny umysł” reż. Rona Howarda.**  
**13 października br. o godz. 19<sup>00</sup> – „Co gryzie Gilberta Grape'a” reż. Lasse Hallström.**

Otóż – przeciwnie: zdarza się wiele. Oscar Wilde w „Portrecie Doriana Graya” pisał, że każdy z nas nosi w sobie niebo i piekło. I właśnie tu, w Endorze, tego piekła i nieba nabierało się tyle, że wypełniają głowę Gilberta szczerlnie i całkowicie... Tak, że zabrakło miejsca na odrobinę siebie – na własne marzenia, plany, ba: nawet emocje, targające bohaterem, są głównie cudze. Opieka nad niedorozwiniętym bratem i monstrualnie otyłą matką... Rola męskiego filara rodziny i kochanka niespełnionej Amy... Obrona honoru najbliższych i ideałów tradycyjnego, drobnego handlu... Oto karuzela, która kręci się dość jednostajnie, ale zarazem zbyt szybko, by się rozejrzeć.

Pewnego dnia zrządzenie losu wrzuca kamień w jej tryby: w miasteczku zatrzymuje się niezwykła dziewczyna. Epatująca pięknem i młodzieńczą energią, ale zarazem dziwnym spokojem i cierpliwością. Wydaje się wiedzieć to, co celnie ujął Edward Stachura:

„Gdziekolwiek by się pojechało, spotyka się tam, gdzie się dotarło, przede wszystkim to, co się ze sobą, to znaczy sobą, przywiozło. Jeżeli przywiozło się sobą niewiele – tako niewiele się w drugim końcu świata spotyka. I tu nic nie pomoże”.

Tę prawdę, nieoczywistą przecież (jakże wielu ludzi marnuje całe życie na poszukiwaniu idealnego miejsca, wypatrując go wciąż poza horyzontem), pod wpływem Becky odkrywa także główny bohater.

I choć to jego brat, Arnie, obchodzi 18 urodziny – umownie wkraczając w „dorosły” świat – to nowy poziom dojrzałości, niby kolejny krąg wtajemniczenia w ludzką naturę, osiąga właśnie Gilbert. A jedna z ostatnich sekwencji udowadnia, że nie jest już kapitanem dryfującej barki – zapragnął pochwycić ster. I w gruncie rzeczy, choć ciekawi nas bardzo, dokąd nią pokieruje, jesteśmy o niego spokojni...

Pięknie opowiedziana to historia, a i znakomicie zagrana. Spotykamy tu plejadę gwiazd, które wówczas gwiazdami jeszcze nie były. Leonardo DiCaprio, Johnny Depp i Juliette Lewis zaczęli dopiero flirt z dużym ekranem, ujawniając swój ogromny – i na szczęście dla nas, kinomaniaków, z powodzeniem później realizowany potencjał. Szwedzki reżyser zaś rozwijał własny, ciepły styl, którym oczarowywał nas w kolejnych dziełach – jak „Wbrew regułom”, „Czekolada”, czy „Kroniki portowe”.

Jeśli widzieliście ten wrzeszczący obraz, zapraszam nań raz jeszcze (**13 października**) – tak, jak zaprasza się do sprawdzonego, przytulnego hotelu; by znów poczuć magiczny klimat. Nawet, jeśli to magia na pozór sennych, nieciekawych miejsc...

\* Jacek Kaczmarski, „1788”

## Wojciech Bednarski

*P. S. Wszelkie zapytania i uwagi dotyczące Dyskusyjnego Klubu Filmowego proszę kierować na adres: [ciech@mp.pl](mailto:ciech@mp.pl)  
 Stałym miejscem spotkań pozostaje Dom Lekarza, a stałą godziną – dziewiętnasta.*

# Twarda szkoła życia

*Kiedy lekarz mówi krótko: udało mi się uratować 17 osób, trudno się domyśleć, że chodzi o żeglarstwo. Wszystko staje się jasne, gdy dodaje: pięciu wplaw, dwunastu z łódki. „Żeglarstwo to twarda szkoła życia, eliminująca mięczaków” – wspomina dr n. med. Artur Wentkowski, zapalony żeglarz i przedwojenny harcerz. W regatach startował ponad 30 lat, ze świetnymi wynikami. Wyszkolił wielu wodniaków. (GO)*

Tata był w skautingu, Mama i Siostra były harcerkami. Z wodą byłem oswojony od 1935 roku, od małego pływałem kaj-



Zdjęcie z 1948 r., w mundurze 14 Wodnej Drużyny Harcerskiej. Na czapce emblemat harcerskich drużyn wodnych

kiem. Przed 1939 r. byłem w Zuchach. Po 1945 r. uczęszczałem do II Gimnazjum im. św. Jacka w Krakowie i tu należałem

Dr n. med. **Artur Wentkowski** „Tulek” – sternik jachtowy, motorowodny sędzia regatowy, specjalista dermatolog. Otrzymał „Złotą Odznakę XXX-lecia Harcerskiej Służby Ziemi Śląskiej”, został też wyróżniony „Honorową Odznaką Zasłużonego Działacza Żeglarstwa Śląskiego”.

Córki: Beata -sternik jachtowy, specjalista dermatolog Aleksandra- sternik jachtowy, doktor nauk prawnych; Aneta – żeglarz, lekarz radiolog.

Żona Stefania, mgr filologii polskiej, cierpliw obserwator.

do ZHP. Przyrzeczenie składaliśmy na Wawelu wg przedwojennego tekstu.

W Bytomiu należałem do 14 Wodnej Drużyny Harcerskiej im. Obrońców Westerplatte, skupiającej młodzież z Gimnazjów Męskich z Pl. Sikorskiego i ul. Poznańskiej w Bytomiu. **Tadeusz Otto** – drużynowy, prawdziwy skaut, **Artur Wentkowski** – wywiadowca, **Janusz Brudniak** – młodzik, **Zygmunt Winiarski** – młodzik.

Wszyscy czterej zostali lekarzami.

„Navigare Nescesse est, vivere non est nescesse” - Żeglowanie jest koniecznością, życie nią nie jest. Plutarach „Żywoły równoległe”, Pompejusz, 50.



Dzierżno. Pierwsze wygrane regaty w 1951 r. Patrzę, jak koledzy płyną na metę

W związku z niechęcią władz do ZHP przenieśliśmy się całą drużyną do „Górnika”. Po kilku latach „Górnik” nie chce mieć „elitarnego sportu”, wtedy dalsza wędrówka do „Zrywu” i Azotów Chorzów.

Startowałem na P 7, Olimpijkach, Hetkach, Omegach i Finnach w regatach międzyklubowych, międzyokręgowych mistrzostwach Śląska i Polski. Na śródlądziu i w zatoce.

## PILIŚMY WODĘ WPROST Z WISŁY

W regatach centralnych startowało wtedy ponad 120 Hetek, Omeg ponad 120 Finów i inne klasy. Zamknięto dla nas morze.

Pamiętam wspaniałe widoki, podczas regat Warszawa-Bydgoszcz, następnie Warszawa – Gdańsk: na tle soczystej czerwcowej zieleni i rozlewającej się szeroko Wisły, odbijały się białe żagle. W ich centrum majestatycznie płynął dymiący parowy statek żeglugi rzecznej z komisją regatową na pokładzie. Ze statku słychać było pogodną muzykę, a tu lało jak z cebra!

Start był z Warszawy (czasem z kotwicy, czasem bez postawionych żagli). Pierwsza meta to Wyszogród i nocleg w stogu siana. Rano start do następnego etapu – Płocka, Torunia itd. Na wodzie byliśmy do 10 godzin – piliśmy wodę wprost z Wisły, która była czysta, nie skażona, nikt nie zachorował.

Na metę z fordewindu wchodziło nieraz do 18 łódek. Trzeba było być blisko brzegu i komisji regatowej, aby krzykiem podać swój nr na żaglu. Poznaliśmy przepiękne stare grody i ich zabytki.

W latach 1950-54 prowadziłem po całych Wielkich Jeziorach Mazurskich dwutygodniowe szkoleniowe rejsy żeglarskie na Hetkach. Turnus liczył do 40 osób. Załogi to pracownicy z AGH z Krakowa, Politechniki Gliwickiej, uczniowie, studenci, górnicy dołowi, na których zawsze można było liczyć.

## NIKT MI NIE UTONĄŁ

W czasie tych kilkuletnich pływów nikt mi nie utonął. Na wodzie obowiązywała żelazna dyscyplina, ale taka w „rękawiczkach” i obserwacja nieba.





P7 w całej krasie. Sami budowaliśmy te łódki. (1950 r.)

Wymyśliłem i wprowadziłem w życie „Śląską Ligę Żeglarską”. W ciągu kilku lat istnienia Ligi podniósł się poziom wyszkolenia i dyscypliny żeglarzy. Na Śląsku w regatach klasowych startowało około 30 Omeg, 35 Finnów, kilkanaście FD, Kornetów, Cadetów i inne. Ostatnie moje pływanie to były regaty seniorów na Cadetach. Miałem wtedy wywrotkę. Córki płakały, myśląc, że się utopię. Jednak postawiłem Cadeta i byłem trzeci na mecie.

Przez te wszystkie lata dobrze i bezpiecznie wyszkoliłem wielu odpowiedzialnych żeglarzy. Uratowałem od utonięcia siedemnaście osób: dwunastu z łódki, pięciu w pław.

Podczas pływania miałem zawsze na łódce torbę sanitarną, żeglarze wiedzieli że z Omegi 128, potem Finna nr 147, 309, zawsze otrzymają pomoc medyczną.

## PRZEMINĘLI WRAZ Z PUSTYMI JEZIORAMI

Wyczyn w żeglarskim – regaty, to ciężka, ale nie brutalna rywalizacja. W regatach miałem przyjemność i zaszczyt startować wraz z pp. Romanem Bidermanem, Stefanem Wysockim, Aleksandrem Głowackim, Juliuszem Sieradzkim „REBE”, twórcą Hetki, potem Omegi, Kubą Jaworskim, Krzysiem Baranowskim (Finn 185).

Byli to wspaniali, kulturalni żeglarze, którzy przeminęli wraz z przepiękną dziką przyrodą i pustkami na Jeziorach Mazurskich.

**Artur Wentkowski**

## LISTY DO REDAKCJI

### ● ŚLADAMI PUBLIKACJI

*Od redakcji: Reportaż o przyjmowaniu lekarzy poza kolejnością (PM nr 170 kwiecień 2010 r.) wywołał reakcję naszych Czytelników. Otrzymałam maile i telefony, które wskazują, że temat skłonił do refleksji. Sygnalizują Państwo trudności ze strony innych pacjentów lub brak współpracy personelu pomocniczego. Ale jest dobra wola lekarzy. To już coś. (GO)*

#### Szanowna Pani Grażyno!

Zawsze z ogromną przyjemnością czytam Pani artykuły. Ostatnio przeczytałam „Człowiek z krzesłem na ulicy” i jestem zbulwersowana.

Ja zawsze w poradni, w której pracuję, sprawdzam karty pacjentów i lekarzy oraz pracowników innych zawodów medycznych zawsze wołam bez kolejki.

Wątpliwości mam tylko co do pacjentów, którzy roszczą sobie prawo bycia pracownikiem służby zdrowia, a pracowali w charakterze palacza, portiera, na centrali czy w pralni szpitala.

Oczywiście w kolejce nie czekają też kombatanci, honorowi dawcy krwi oraz osoby z przepustkami z pracy.

Ale uważam, że o kolejności przyjąć decyduje lekarz. I na pewno zawsze zawołam bez kolejki swojego pacjenta, który przyjeżdża z daleka, jest po dwukrotnym zatrzyma-

niu krążenia i czeka na przeszczep serca.

Również zawsze wcześniej wołam rodziców lekarzy. Jeśli dany lekarz lub jego rodzice chcą się u mnie leczyć, to jest mi miło.

Postępuję tak, jak sama chciałabym być traktowana, jak chciałabym, aby traktowano moich rodziców.

Zwykle spotykałam się z życzliwością innych lekarzy, od których potrzebowałam pomocy dla siebie lub kogoś bliskiego.

Zapisywanie na godziny to dobry pomysł, zwykle rozwiązuje problem kolejek.

Niestety, nie w każdej poradni możliwy do zastosowania ze względu na charakter poradni i samych pacjentów. Jeden wymaga czasem tylko 10 minut, inny aż 30 minut, a co z tymi, co przyjadą spóźnieni godzinę? Lepiej pacjentów podzielić na dwie, trzy tury i ustalić dla nich określone godziny od – do.

Pani Grażyno, prawo ciągle się zmienia i można znów je zmienić, ale wszyscy musimy to wyegzekwować, aby pracownicy zawodów medycznych byli przyjmowani bez kolejki.

Zaapelujmy do wszystkich lekarzy, abyśmy się wzajemnie szanowali, popierali, byli sobie bliscy i życzliwi. Tak dużo pracujemy kosztem własnego zdrowia, pensje są niewielkie, więc niech chociaż nasze serca będą wielkie (duchowo, nie z powodu wady serca)!

Serdecznie pozdrawiam,

**Joanna Stańczyk**



● LEKARSKA PASJA: NURKOWANIE

# Wraki Bałtyku

*Schodzą na głębokość 47 metrów i więcej. Zawsze towarzyszy im przecucie, że spotkają coś niezwykłego i fascynującego... Zwykle się nie myślą. O pasji płetwonurka, eksplorującego wraki okrętów, które zatonięły w wodach Bałtyku, opowiada dr Artur Kościelny. (G.O.)*

Nie ma drugiego zbiornika wodnego w Europie o tak ciekawej charakterystyce nurkowej, jaką posiada Bałtyk. Zimne i ciemnozielone wody o małej przejrzystości, nawet na niedużych głębokościach, stawiają często nie lada wyzwanie dla nurków. Bałtyk potrafi zaskakiwać warunkami, skrajnie utrudniać nurkowanie, a jednocześnie wynagradzać trudy przygotowań, oferując w zatoce przejrzystość nawet ponad 25 metrów.

Nie jest również tajemnicą, że przejrzystość potrafi być „maskowa” – wtedy nurek widzi co najwyżej odbicie własnych oczu w masce. Jest jednak coś, co tak bardzo w Bałtyku fascynuje, co stanowi o jego atrakcyjności... Są to wraki.

## NURKOWANIE NA WRAKACH

Wymaga wielu umiejętności i sprawności, które nie są konieczne do uprawiania bezpiecznego nurkowania w większości jezior lub kamieniołomów. Zmienność warunków nurkowania w morzu niesie ze sobą wiele zagrożeń. Nieprzewidywalne są takie czynniki jak: prądy, przejrzystość, temperatura, zalegające lub dryfujące sieci rybackie. Pogoda potrafi pokrzyżować plany nurkowe. W ciągu godziny może zerwać się wiatr, spaść ulewny deszcz, rozpuścić burza, która wywoła sztorm.

Jestem specjalistą chirurgii stomatologicznej i pracuję w prywatnej praktyce w Katowicach, gdzie specjalizuję się w endodoncji, protetyce i leczeniu chorób wieku podeszłego.

Nurkuję od pięciu lat, a w chwilach wolnych organizuję wraz z grupą przyjaciół wyprawy górskie i rowerowe. Ruch jest moim sposobem na życie.

Pierwsze nurkowanie na wraku jest dla każdego płetwonurka jednorazowym i niezapomnianym przeżyciem. Schodząc w głąbię, wpatrujesz się w dół, próbując dostrzec pierwsze zarysy statku. Na początku nic nie widzisz. Potem pojawiają się zamazane kontury, a twoje oczy usiłują

coś dostrzec. W końcu wrak pojawia się w całej okazałości, podczas gdy ty unosisz się nad nim.

To co znajdziesz we wraku zależy od tego, w jakim jest stanie. W zimnych wodach Wielkich Jezior Amerykańskich możesz zna-

leźć stuletnie wraki w doskonałym stanie. W tropikalnych wodach laguny Chuuk w Mikronezji odkryjesz gęsto porośnięte koralami pozostałości po zatopionych, podczas II wojny światowej, okrętach Japońskiej Floty Cesarskiej. W Morzu Śródziemnym natomiast coś, co wydaje się być niczym innym tylko potłuczonymi naczyniami, może okazać się pozostałościami po statku z czasów Imperium Rzymskiego.

Większość wraków to tajemnice, pytania skąd się tam wziął, kto nim płynął, do jakiego portu miał zawinąć i najważniejsze pytanie: jak zatonął. Zawsze będzie towarzyszyło ci uczucie oczekiwania na coś niezwykłego i fascynującego... kto wie, może odkryjesz skarb, pływając czujesz dotyk historii, która była dla tych jednostek okrutna i bezlitosna..

Nas zainteresowała historia walk jednostek polskich podczas II wojny światowej oraz realizacja planu „worek, czyli rozmieszczenia i starć okrętów na wodach Zatoki Gdańskiej i w okolicy Półwyspu Helskiego oraz działania powojenne naszej skromnej floty.

## CZUJEMY SIĘ JAK NIEŚMIERTELNE ISTOTY

W weekend majowy nasi dzielni, zahartowani w bojach chłopcy z klubu Divemaster z Katowic udali się na Hel z nadzieją na fascynującą przygodę nurkową i kulinarną. Humory dopisywały i po wielogodzinnej podróży dotarliśmy do Jastarni.

Pierwszy dzień nurkowy to eksploracja wraku Groźny (ścigacz okrętów podwodnych). Okręt został zatopiony podczas manewrów wojsk Układu Warszawskiego na helmskim poligonie morskim. Wrak Groźnego stał się miejscem, gdzie wielu nurków zaczyna swoją przygodę w nurkowaniu wrakowym. Okręt spoczywa na stępce. Przed zatopieniem jednostka została ogołociona ze wszystkiego, poszukiwacze skarbów niczego tu nie znajdą.

Okazało się, że po pierwszym nurkowaniu wszyscy mieli pewien niedosyt, a więc wykonaliśmy nurkowanie nocne na Groźnym, również fascynujące i ciekawe. Nasze latarki tną ciemną wodę jak tort, ich siła i moc jest porażająca i czujemy się jak nieśmier-





telne istoty. Niestety podczas kolejnego okrążania wraku straciliśmy z oczu linę poręczową połączoną z liną opustową i bojką. Szybkie spojrzenie w oczy partnera i z niemyim zrozumieniem odpalamy bojkę sygnalizacyjną i wynurzamy się ze smolistych ciemności. Na naszej łodzi wszyscy w komplecie zamawiają w myślach wyszukane potrawy z ryb i poganiają nas do we wejścia, paradoksalnie silny głód dodaje nam sił.

Wieczorem uczta smakoszy: flądra i inne rozkosze podniebienia, chociaż łosoś zamówiony przez niektórych wyglądał raczej na węgorza (podobno był to jednak łosoś, ale po przejściach). Nasz guru Krzysio omówił nurkowanie i historię wraku, a na koniec wieczoru omówił też ceny ryb.

### SCHODZIMY W CZARNĄ OTCHŁAŃ

Dzień drugi to nurkowanie głębokie na wraku niemieckiego trałowca „Munin”. Statek ten został zamówiony jako trawler rybacki, ale historia wojenna zamienia go w pomocniczy okręt trałowy, a 1938 r. przebudowany zostaje na okręt szkolny. Zatonał po kolizji na redzie portu Hel w 1945 r.

Jesteśmy na pozycji. Jeszcze tylko sprawdzenie sprzętu i do wody. Wkrótce jesteśmy przy bojce opustówki. Zanurzamy się. Powoli woda staje się coraz ciemniejsza. Zapalamy latarki.

Schodzimy w czarną otchłań, trzymając się liny, temperatura spada do 4°C stopni robi się zimno, wokół ust wbijają się setki zmrożonych igieł lodowatej wody. Komputer wyświetla głębokość 47 metrów i czuję, że nogi zagłębiły się w muliste dno.

Spokojnie dopuszczam powietrze do kamizelki i unoszę się nad dnem, nie widać kompletnie nic. Wszystkie manewry wykonuję w bezkresnej ciemności i ciszy przerywanej własnym oddechem.

Szybki rzut oka na przyrządy i szukamy liny poręczowej, która prowadzi do wraku.

Po chwili w świetle latarek pojawia się bryła okrętu. Stoi na równej ścieżce, z lekkim przechyłem na lewą burtę. Dno w tym miejscu osiąga głębokość ok. 50 metrów. Na dziobie doskonale zachowane działko okrętowe 105 mm. Lufa cały czas pozostaje w pozycji gotowej do podjęcia walki. Z tyłu możemy podziwiać pozostałości działka przeciwlotniczego.

Zawracamy wzdłuż burty w stronę śródokręcia i ciemnych kwadratowych okien nadbudówki. Zaglądamy do środka. Widok zapiera dech w piersiach.. W przestronnym pomieszczeniu widzimy pograżone w mule, doskonale zachowane drewniane koło sterowe.

Kończy się powietrze, powoli wracamy do opustówki, przystanek bezpieczeństwa i na oparach powietrza kończymy nurkowanie. Oczywiście potem uczta konesera -flądra (łosoś miał niskie notowania) oraz –„Pan grubo ubrany, Pan w paski, Pan czerwony i Pan o nieokre-

ślonej urodzie” – wyjęte z ust kelnerki określenie opisujące nasz wygląd, niczym z filmu Tarantino, zamówili wyborną kawę.

Dopijamy ostatni łyk i udajemy się na wrak „Bryza”.

### „BRYZA” – WRAK ZWANY „BABCIA”

Jest to kuter pasażersko-łącznikowy, który służył w Marynarce Wojennej od 1965 do 2003 r.

Był okrętem szkoleniowym dla młodych marynarzy, ale pod koniec służby woził też mieszkańców Helu, którzy pieszczotliwie nazywali go „Babcia”. Przygotowania do zatopienia trwały prawie rok. Okręt musiał zostać oczyszczony ze wszystkich substancji chemicznych, usunięto okablowanie, zdemontowano silniki i agregaty, usunięto włazy, część pomieszczeń zakratowano inne przestrzenie powiększono.

We wraku było ukrytych 99 pamiątkowych medali, które były dodatkową atrakcją dla nurków. Medal z numerem 1 otrzymała Maria Kaczyńska.

Wieczorem orgia smaku-flądra, a dla wybranych legendarnie uderzenie płetwą od Krzysia (osobliwy i bolesny chrzest po-



Przygotowania do zejścia pod wodę

twierdzający nabycie nowych umiejętności nurkowych), omówienie nurkowania, sen, a rano powrót do domu.

Wiemy, że wrócimy tu jeszcze raz.

**Artur Kościelny**

Podziękowania dla klubu nurkowego  
Divemaster z Katowic za udostępnienie  
zdjęć podwodnych

## ● WYJAZD INTEGRACYJNY LEKARZY SENIORÓW

## Cztery dni, pięć miast i niezapomniane wrażenia

*I ja wszędzie tam byłam, węgierskie wino piłam, a co widziałam- w skrócie Wam opiszę. Pamiętaliśmy stolicę Węgier jako piękne miasto, ale obecnie jeszcze bardziej nas oczarowało.*

Po zmianie systemu przywrócono blask wielu zabytkom, a renowacje nadal trwają. O tym mieście można by wiele pisać, bo jest tu niezliczona ilość zabytków, przepięknych pałaców, kościołów, teatrów, muzeów, rozległych placów, okazałych pomników, szerokich bulwarów i mniejszych uliczek z zabudową secesyjną i neoklasycystyczną, wielu kawiarni i restauracji w zabytkowych budynkach, kąpielisk i łaźni z gorącymi źródłami, i tak można wyliczać bez końca.

**BUDAPESZT, MIASTO PANORAM**

Szczególnym walorem tego miasta jest położenie. Jego górzystą część Budę i niziną Peszt, przeciętą Dunajem, łączy w jedną aglomerację sześć mostów: Arpada, Małgorzaty, Łańcuchowy, Elżbiety, Wolności i Petofiego, a do tego doliczyć trzeba jeszcze dwa mosty kolejowe. To wpływa na to, że Budapeszt jest miastem panoram, i tak będąc w Budzie można podziwiać miasto w wielu punktach. Najpiękniejsze widoki roztaczają się z Cytadeli, z tarasu dziedzińca zamkowego czy z Baszty Rybackiej. Z tych miejsc Budapeszt wygląda bardzo okazale z Dunajem spiętym mostami, z Wyspą Małgorzaty, monumentalnym gmachem Parlamentu, z wieżami kościołów i reprezen-

tacyjnymi budowlami śródmieścia Pesztu. Będąc zaś po drugiej stronie Dunaju zachwyca panorama Budy z Cytadelą i Pomnikiem Wolności, Pomnikiem Biskupa Gelerta na wzgórzu o tej samej nazwie, oraz Zamkiem Królewskim, Basztą Rybacką i kościołem króla Macieja na Wzgórzu Zamkowym. Mielśmy też okazję oglądać Budapeszt nocą z pokładu statku płynącego Dunajem, co dostarczyło nam wielu niezapomnianych wrażeń. Nie dziwi więc fakt, że panorama obu brzegów Dunaju została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO.

Będąc w Budapeszcie należy wstąpić do bazyliki św. Stefana, największej świątyni miasta, o imponujących rozmiarach: 86 m długości, 55 m szerokości oraz 96 m wysokości. W bazylice znajduje się najbardziej czczona przez Węgrów relikwia, zmumifikowana prawa ręka króla Stefana I, przechowywana w drogocennym relikwiarzu w Kaplicy Św. Prawicy.

Nie można też ominąć monumentalnego Placu Bohaterów z majestatycznym Pomnikiem Milenium. Centrum pomnika stanowi 36 metrowa kolumna, na której szczycie znajduje się posąg archanioła Gabriela, a u jej podstawy posągi jeźdźców na koniach: pośrodku księcia Madziarów Arpada, a po bokach sześciu wodzów plemion, które w 896 roku przybyły z nim na teren dzisiejszych Węgier, razem walczyli i pomogli mu utworzyć nową ojczyznę. Plac Bohaterów zamykają półkolisty dwie 85 metrowe kolumnady, na których górnych krawędziach znajdują się symboliczne posągi. Na wewnętrznych końcach kolumnad ustawione są naprzeciw siebie rydwany: rozpędzony Boga Wojny i stateczny Boga Pokoju, natomiast na zewnętrznych posągi: Pracy i Dobrobytu oraz Wiedzy i Chwały. Pod łukami kolumnad stoją posągi 14-tu najwybitniejszych władców i wodzów węgierskich. (...)

W najbliższym otoczeniu znajdują się: Park Miejski, Ogród Zoologiczny i Botaniczny, legendarna restauracja Gundel, Stołeczny Wielki Cyrk, Wesołe Miasteczko, Kąpielisko Szechenyiego. Tu mieliśmy czas wolny i podzieleni na grupy spędziliśmy kilka godzin wedle zainteresowań.

Następnie razem udaliśmy się do Zamku Vajdahunyad, który jest zbudowany na wyspie znajdującego się w Parku Miejskim jeziora. Ciekawostką tego zamku jest to, że jest zlepkiem elementów, mających swoje oryginalne odpowiedniki w różnych zamkach węgierskich. Mimo różnaitości elementów, Alparowi, który zaprojektował ten zamek, udało się skomponować harmonijną i bardzo efektowną całość.

Urozmaiceniem pobytu w Budapeszcie była przejażdżka kolejką po Wyspie Małgorzaty. Rosną na niej wspaniałe platany, magnolie, egzotyczne drzewa i krzewy, a zdobią ją fontanny, strumyki, rosarium, alpinarium, ogród japoński, jest też niewielki zwierzyńiec, a także grająca studnia, w której wbudowane urządzenie wodne cyklicznie wygrywa melodie. Na wyspie pod wieżą wodociągową znajduje się amfiteatr, są też liczne obiekty sportowych i rekreacyjnych m. in. kompleks krytych i otwartych basenów. (...)



Bazylika św. Stefana



Pomnik Milenium

### GODOLLO, ŚLADAMI CESARZOWEJ SISSI

Poza Budapesztem zwiedziliśmy jeszcze miejscowość Godollo, położoną około 20 km na wschód od stolicy Węgier, słynącą z pałacu, letniej rezydencji Habsburgów, która była ulubionym miejscem cesarzowej Elżbiety-Sissi. Stąd w pomieszczeniach pałacowych znajduje się po niej wiele pamiątek. Do pałacu należy 30 hektarowy park, utrzymany w stylu angielskim. Była tu też palmiarnia, powozownia, marmurowe stajnie, ale te obiekty popadły w ruinę, dziś trwają tu prace renowacyjne.

### SZETENDRE, MIASTECZKO ARTYSTÓW

Odwiedziliśmy również oddalone o 20 km od Budapesztu, ale w kierunku północnym, miasteczko Szentendre, rozłożone wzdłuż brzegów Dunaju na zboczach Gór Wyszehradzkich. Jest to miasteczko artystów, gdyż stanowi ulubione miejsce plenerów węgierskich malarzy, nawet wielu zamieszkało tu na stałe, są tu, więc ich pracownie plastyczne (ponad sto) i galerie autorskie. W mieście działa kilkanaście muzeów, są antykwiariaty, oraz wiele ciekawych kościołów, jak prawosławna katedra, kilka cerkwi i położona w centralnym punkcie na Wzgórzu Zamkowym, najstarsza świątynia miasta, kamienny katolicki kościół parafialny z XIII w. Na małym trójkątnym rynku stoi krzyż morowy, wzniesiony przez wdzięcznych mieszkańców za ocalenie miasta od dżumy. Spacerując wąskimi, niekiedy stromymi uliczkami z barokowymi, rokokowymi i klasycystycznymi kamieniczkami z XVIII w, można napawać się szczególną atmosferą tego malowniczego miejsca.

### ESZTERGOM, BAZYLIKĄ SŁYŃĄCY

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Esztergom, miejscowości położonej w Zakołu Dunaju, 60 km od Budapesztu. Właśnie to miejsce wybrali na swoją siedzibę pierwsi władcy węgierscy z dynastii Arpadów, a św. Stefan założył tu pierwsze na Węgrzech arcybiskupstwo. Esztergom słynie dziś ze wspaniałej bazyliki, której obecny wygląd pochodzi z pierwszej połowy XIX w. i stanowi jedno z najwspanialszych dzieł w stylu klasycystycznym nie tylko na Węgrzech, ale i w Europie, jest też największą i najwspanialszą sakralną budowlą Węgier. W ołtarzu głównym znajduje się obraz Wniebowzięcie Marii, który jest XIX-wieczną repliką obrazu Tycjana o tej samej tematyce. Wewnątrz bazyliki jest krypta, w której pochowani są węgierscy dostojnicy kościelni, jest też najbogatszy na Węgrzech skarbiec katedralny, gdzie znajdują się najcenniejsze eksponaty, jak: szczerozłoty krucyfiks króla Macieja, wysadzany perłami, karoliński krzyż kryształowy, krzyż koronacyjny z bizantyjskim ornamentem, wykonany specjalną techniką emalierską, kielich z XV w, oraz inny drogocen-



Esztergom

ny sprzęt liturgiczny i klejnoty, a także średniowieczne ornaty pięknie haftowane, gromadzone przez wieki przez tutejszych arcybiskupów. (...)

### ŻAL BYŁOWYJEZDZAĆ

I ja tam wszędzie byłam, węgierskie wino piłam, a co widziałam, to Wam w skrócie opisałam. Dziś siedząc za biurkiem i pisząc ten artykuł, ponownie przemierzam ulice poznanych miast, przywołując w pamięci uroczę zakątki i wspominając ciekawe świąta Koleżanki i Kolegów, którzy mimo różnych dolegliwości, dzielnie podążali za naszym pilotem, miłą panią Iwoną z Krakowa. W pamięci pozostaną koledzy popisujący się swymi umiejętnościami w trakcie wieczoru węgierskiego oraz wspólne pływy przy muzyce i winie węgierskim w Csardzie. W ciągu czterech dni razem spędzonych wszystkim dopisywał humor, co uwidoczniło się w niezapomnianej kompozycji, jaką stworzyli „trzej koledzy z ławeczki” na ulicy Vaci, także w pokazie tańca profesora, a szczególnie udało się „księżniczce”, której opowiadania i śpiewy bawiły wszystkich do końca wycieczki.

Cel, jaki sobie postawili organizatorzy wyjazdu, został osiągnięty, grupa emerytów, lekarzy różnych specjalności zintegrowała się, nawiązały się nowe przyjaźnie i żal było rozstawać się, a pożegnaniom nie było końca. W imieniu kolegów emerytów proszę o nadal pamiętać i jak najczęściej organizować takie wyjazdy integracyjne, a za to, co zobaczyliśmy i przeżyli – serdecznie dziękujemy.



Cala nasza grupa

Krystyna Skupień

**Dr dr Krzysztofowi i Grzegorzowi Brożkom**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

**ŻONY i MATKI**

**śp. Sławomiry Brożek**

**z domu Hilewicz**

składa w imieniu śląskiego środowiska lekarskiego  
Prezes Okręgowej Rady Lekarskiej Jacek Kozakiewicz

**Pani Danucie Niemkiewicz**

wieloletniemu Ordynatorowi Oddziału Rehabilitacji  
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

**Męża**

składają współpracownicy z Oddziału i Zakładu Rehabilitacji  
Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 5 im. św. Barbary w Sosnowcu

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

**lek. med. Barbary Paniczek-Polanowskiej**

składają Rodzinie oraz Bliskim Zmarłej

Dyrekcja i pracownicy Zakładu Lecznictwa Ambulatoryjnego w Zawierciu

**Koleżance Monice Dębowskiej**

najgłębsze wyrazy współczucia z powodu tragicznej śmierci

**Brata**

składają pracownicy Kliniki Pediatrii Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka  
w Katowicach-Ligocie